

Quand'era in parte altr'uom da quel ch'io sono (Petrarca)


I

Notatki hr. Pawlikowskiego

dziennik 1/1 1859 – 25/5 1859
+ zapiska z 25/3 1867

MG?

(wb. przepisane na maszynie i sprawione.)

No
mi
pr
dri
zo
po
ni
do
ne
wo

Nowy Rok 1859. Lwów. Dzień dzisiejszy dniem powszechnych powinszowań – a dla mnie podwójnych – bo to i dzień mego imienia. – Prawdziwą mi sprawili przyjemność słudzy moi Stary Onufry i Jan przynosząc powinszowania drukowane wierszami. Druk ich niekosztował wiele, bo mąż bratanicy żony Jana jest drukarczykiem – – ale wpadnięcie na tak oryginalny pomysł, dowodzące że łamali sobie nad tem głowy jakąby mi sprawić niespodziankę, a nakoniec ich prawdziwa uciecha z jaką mi rano doręczyli to dzieło – ucieszyła mnie bardzo.. Nigdy się szczęśliwszym nie czuję jak wtedy gdy widzę że miłość z którą staram się postępować wobec wszystkich – w czyim sercu echem mi odpowie.

Był u mnie także Łopatiak, syn chłopa z Medyki, którego utrzymuję tu w szkołach – przy technice. – Chłopiec nieszczególnych jak widzę zdolności – ale nadzwyczaj pilny. – O niczem nie marzy tylko o korzyściach materjalnych jakie bądź mógł osiągnąć później z nauk nabytych, t.j. tylko takich jak ludzi pragnęłabym z pośród ludu podnieść do wyższej oświaty – ale wytrwam już i w kształceniu Łopatiaka – bo zanadto się jem mu obiecała – Pragnę aby on przynajmniej swoich celów dosięgł i jakąś bardzo korzystną otrzymał posadę – przykład jego zachęci innych do nauki – a może dziś trochę zjedna mi zaufania ludu gdy lud ujrzy że świadczę dobra nie mając w tem żadnych korzyści. –

– Odwiedził mnie mój były nauczyciel Fel. Strzelecki – dziś prof. matem. i ścisłych nauk tutejszej techniki. – Nowy matematyk który mógł swój chińskim obwodem murem dla wszystkiego co z jego ulubionej umiejętności nie stoi w bezpośrednim związku. – Mógł on swoim egoistycznym a pedantycznym usposobieniem na mnie jako ucznia niegdyś najzgubniejszy wywrzeć wpływ. Na szczęście przejąłem od niego tylko jego ścisłość w doprowadzeniu każdej myśli i słowa do jasności. Ciągłe usiłowanie przez lat kilka (1848 – 1852 ...) ścisłości przeszła mnie tem usiłowaniem nad wszystko konsekwencji w myślach i w czynie. Doprowadzenie każdego pojęcia do pewnego określenia – może przeszło w pedantyzm i chęć determinowania przy których cechą właśnie niejasności, nieokreśloności, i u nim też takich przyszło do tego.

— Pisałem list do Wła Tytusa z pow. im. 4go b.m. —

— Otrzymałem lakoniczno-familijno-życzliwą odpowiedź od Pana Kazimierza Starzeńskiego na mój list oznajmiający mu o mym zamiarze poślubienia Halki. — [illegible]

— ~~Matka~~ Matka moja oswoiła się już aby myśla że moje oświadczenie się o rękę Halki jest już fait accompli. — Dziś przy obiedzie piła zdrowie mej Narzeczonej! — Cieszy mnie to z powodu że to pierwszy objaw ~~że~~ już się powoli godzi z tą myślą. — Wiem że z kimkolwiek bym się żenił zawsze by ~~była~~ była niezadowoloną, bo jej zdaniem [illegible] partji któryby mnie naówczas nie ma — [illegible] by to być ~~królewną~~ jakąś która by zakochała się we mnie.

— Wieczór spędziłem u Wasilewskich. Pannę Felicję Wasilewską - najzgrabniejszą [?]
pensjonarkę poznałem - nieporównanej to zalet osoba - ale tylko serce
kobiecych znawcy - mężczyzn nie rozumie. Zwykle ocenia wszystkich
zbyt korzystnie - szczególnie tych, którzy nadają sobie pozory ludzi stroskanych [?] sercem
wylanym i role bohaterów średniowiecznych odgrywają. - Lubi Don Kiszotów.
— Przyjechała Panna B.... Z...... ze wsi gdzie jest nauczycielką, zapewne
spodziewała się że mnie zastanie we Lwowie. - Przykre to uczucie
mniej uspokojenia balsam lać na duszę której cierpień bez naszej winy
jesteśmy powodem. Ostatnim razem mówiąc z nią tyle dokazałem mowy
wpływem że przemogła nad sobą i nie podlega dziś już owym dawnym
kapryśnym chwilowym exaltacyjom. - Chwaliła mi się z tem, starałem
się okazać jej radość moją z tego powodu - i znowu wpłynąć na nią

w tym kierunku — może jej to doda siły i spokój który nabywa, może kiedyś wyleczy z uczucia które beznadziejnem być musi. — Niechciałem się z nią widzieć — aby uniknąć niemiłych dla siebie chwil i jej na nowo nie rozdrażnić uczucia — ale nie zdołałem przemóc tonu sobie i posłuchałem głosu Marcelego E. widziałem się z nią. — Mizerna ona mnie [illegible] gdy się bał, żebym nie przybrał szyderczego wyrazu twarzy i zakrzyknął: „Grâce aux pauvres!" — Biedne dziewczę! we wszystkich pięknie mówiących widzi ideały — nie tylko Leszka ale i Dzierzkowskiego idealizuje. Jeśli nie przyjdzie zawczasu — prędzej później okropny ją czeka zawód i rozczarowanie i to potem okropny. — Uwolniłbym ją już raz od niej — ale trudno wciąż czuwać nad sierotą nad którą nie mamy prawa opieki. —
W listop. b.r. widziała Matkę w kościele — wydała jej się „jak święta." —

2° Stycznia. Pisałem list do Marcelego Jaworskiego do Krakowa, pytając go ile prawdy w pogłoskach że kilkadziesiąt osób więziono w Krakowie, posądzonych o spisek panslawistyczny – a że on odkrył i wydał. – Sympatie moskiewskie coraz częściej i silniej objawiają się w naszej prowincji. Obywatele z Królestwa szerzą je między obywatelstwem – Popi między ludem – a agenci ross. między inteligencją i mieszczaństwem. –

– Otrzymałem list z pow. N. R. od Wujenki Ew. – pierwszy list od niej po przyzwoleniu na nasz związek z Halką – rozumie się że inny zupełnie ton tego listu niż dawniejszych. – Na końcu listu przypisek trzech wierszów od Halki. – Słowo Pan podkreślone – bo dopiero od niedawna zwracamy się Pan; Pani wzajem – ale to słowo podkreślone inne – inne ma znaczenie. – Data listu podkreślona – ~~bo~~ oznacza że pamiętna jej data dnia każdego, – lecz i czas ucieka. – O moja Jedynaczki luba! a wiesz że [illegible] nie [illegible] tkwią w pamięci?

— Wieczorem byłem znowu u Ostrowskich. Ob..... [illegible] [illegible]. — Tyrinowa
przyjęła wybitnie tej wartości dziewczynę — Lat 15 [illegible] mówiła o chęci wstąpienia
do sceny narodowej. Ani wie jeszcze, że wiem mniej jej się [illegible] aktorki. Gdym ją
napominał — wzdychała mówiąc, — łzy otarłszy wyszeptała: „Widzę jak niskie
Pan ma o mnie wyobrażenie jeśli Pan sądzi że bym ja się tam takie
taką stać musiała. — Żabym była kapłanką sztuki narodowej ... [illegible]. Pan
[illegible] ma szacunku dla mnie gdy się obawiasz abym i ja nie zeszła
na tę drogę co inne ?.. — Widząc że ją [illegible] — pragnie tylko
mego szacunku — zapewniłem ją, że mało kobiet tak szanuję jak ją — a chcąc
ją wzmocnić w dobrem, zaręczyłem że wielce by było bolesnem uczuciem dla mnie
gdybym musiał odwrócić szacunek od niej, bo chociaż winy mieć nie będzie —
czułbym przecież że ja byłem powodem każdego zniknięcia w drodze

jej życia. – Znowu rozmowę o prowadzonej przez ogródki i podobną do– 7
późniejszej rozmowa przybrała charakter zupełnej szczerości. Widziałem ile ją kosztuje
ta rozmowa – a jednak chciała wypowiedzieć wszystko co jej ciężyło na sercu.
Obawiałem się najbardziej czy nie zdołam ukrywać uczucia długo tłumionego
daremnie, przed przyjaciółmi memi, których musiała pytać o mnie
a sposób zbyt wiele dający do myślenia, będąc o mnie niespokojną i dla
wreszcie sposób w jaki dowiedziała się o tajemnicy – czy nie obudziły śmiechu
ironii lub pogardy w mem sercu. – Gdym jej zapewnił że tak nie jest, i nawet
iż bolesnem jest mnie że ktoś cierpi przez nas, choć bez winy naszej – to
zapytała czy jest sposób ulżenia lub zmniejszenia tego bolesnego uczucia... Nakoniec
prosiłem abym mógł wyczytać na jej twarzy za przyjściem widzeniem się
więcej spokoju – abym nie zaniechał brać religii, której świadectwo z
słowa widocznym mi jest – abym widział że szacunek jaki ma dla mnie.

czyni ją lepszą i w całym dzieciu i gorliwej pracy nawzajem wytrwałą
i t.d. — Prosiłam zaklinałam aby nie czyniła żadnego nierozważnego kroku jak
n.p. wyjazdu z tamtąd Hal. D. Ona właśnie rzekła: jeśli Pan chcesz abym
była spokojną — i szczęśliwą — to bądź Pan zawsze takim jakim jesteś, niech
Pana widzę zawsze otoczonego wielką [illegible] wśród innych przebywaniem i
szlachetnością — to wystarcza mi... (tak serdeczne rozmowy) — oddaję mu się (i odpowiedzialna) [illegible]
że patrzę na niego wśród walki o — o których dawniej zaczęłam — których sama
szanuję... Pragnę aby mnie Pani zawsze szanowała. — Wszystkim jej szczęście
z kimś innym — nieznajomym. Daremnie pragnęłam wstrzymać się od gorzkiego
śmiechu. Zapytałam czy chce aby poszli za nią — Bezwarunkowo radzi jej
tego nie mówiłam — ale nie tylko w tym powołaniu kobiety. — Prosiła abym
o wszystkim powiedział Hali i zaręczył jej że ona [illegible] nieznajomej, pozostanie
zawsze jej najlepszą przyjaciółką, do wszelkich poświęceń gotową. —

twalszy
jak
ałym
ied
i
ściadowa!!
wam
zeszcie
ego
ej
i do aby
stanie

— Pisałem dziś do Wiktora W[illegible] do Wiednia; — sądziłem że z powodu 8 zbyt mentorskiego tonu moich listów, przestał pisywać do mnie, urażony lecz dowiaduję się od jego brata iż list jego niedoszedł mnie. — Zamierzałem tedy znowu stosunek, który niemało mnie trudu i kłopotu kosztował — ale udało mi się uratować bardzo uszczęśliwionego zakończenia i dobroczynności — Rodzicom i krajowi. 1

3go Stycznia. Prawie i wielu słabego charakteru a z braku odwagi nie gotowi wyznawać dobrych nie zmieni — prawić i z porządniejszymi się stać mogą. Ale nie trzeba od nich żądać za wiele — bo gdy ujrzą do jakich konsekwencji zawiodłyby ich poznania Miłości Dobrego — to gotowi cofnąć się od wszystkiego co przedtem, lub nawet wobec ścisłej wyperswadować sobie że to co mieli za złe, właśnie z rozumowania i cnotą się zgadza . . .

— Widziałem się z Leonem Borkowskim — poznałem jego syna Witolda — młodzieńca około 18 lat mającego — za granicą wychowanego ale nie zniedołężniałego — który bardzo mi się podobał. Ponieważ nie chcemy i nie zarozumiały — chęć wiele wiadomości.
obejściem Stawiam mi siebie go sobie, by mię opisywać . . .

— Przyjechał z Krakowa – jadący na podole, ochr. na karnawał – Władysław Kożiebrodzki. Był
u mnie z poczciwym Antosiem Jabłonowskim. W Antosiu widzę nowi prawego obywatela; [i nawet uczony zarost – ale myśli zrzeć (?) „konstytucyjne"]
4° Stycznia. Rano przyszedł do mnie mój były kolega akademicki, Szeklęga (?)
„przyjaciel" – ale z tradycji mojej mu daję ten epitet. – Człowiek którego przyjacielem
chyba ja sam jestem – a który nikogo jak przyjaciel kochać nie umie... a jeśli
kogo z obcych ludzi kocha to pewnie mnie jednego. – Skończywszy wydział
filozoficzny wraz z wszechnicą (?) Uhorze (?) w Krakowie, dziś zabiera się do
objęcia gospodarstwa we własnej wsi Łopuszynie w Sandomierskiem. – Człowiek
który świat poznał z książek – mianowicie z poezji – i dziś go [idealnie] sobie wymyśla (?).
Świat który go czeka – nie ma najmniejszego podobieństwa z światem który
przez ciąg młodości samotnie i po stoicku spędzonej wyroił i wymyślał.

Nie …
drobn…
rozm…
wszy…
wzn…
form…
sposó…
mie…
neutr…
mierz…
wyda…
=Julin…
hum…

Nie rozumie tedy żadnego objawu otaczającego go świata: - ~~Od~~ widoku codziennych
drobnostek (ich zatrudnień), nieprzyzwyczajony, odwykły od słuchania słów niewyszukanych, prostych,
rozmów niegłębokich i nie uczonych ani uczonej poezji – – cały świat ludzi;
wszystkich posądza o małość... Niezdolny dopatrzyć się wysokości myśli lub
uczucia w nikim, chyba pod formą okresu, - frazesu, objawiające się. W tej
formie ~~wyłącznie~~ samo ją pojmie i uczuje. - Od tego odbijał dziwnie postawa jego i
sposób zachowania się i obejścia z ludźmi. - Wiecznie sztywny (jakby rożen połknął), powolnych
niezgrabno-poważnych ruchów, oko marzące, usta wiecznie bez uśmiechu, - rysy wiecznie
nastrojone serjo i poważnie - tajemniczo, - mowa powolna, bez pośpiechu. - Włosy długie
nieuczesane, twarz nie umyta, ubiór zaniedbany - oryginalny chęć wydawania chęć
wydawania się oryginalnym. - Po tym opisie myślałby kto że wygląda Pan Stan=
=Juliusz jak desperat. - Bynajmniej. Często z twarzy jakiejś pełnej dowcipnego-
humoru i usposobienia na pozór jak najobojętniejszego na wszystko.

Zobaczysz go raz pierwszy, spędzisz z nim kilka godzin po raz pierwszy, przez których
których ledwie kilka słów Ci wybąknie — to powiesz: Oryginał — Dziwak — i
tylko Świetlik Twój obwiedzie tę postać niezgrabną w wielkim kapeluszu aż po
uszy nasadzonym na głowę i na nim jak na jedostawkach [illegible] opartym. — Ale
poznaj go lepiej, to Ci żal zbierze — tyle tam zdolności zmarnowanych, tyle
uczuć świętych nieraz pchniętych w wieczne koło marzenia bezwzględnego. Ci przeczyta
Ci którą z swoich Tragedii — o zadziwisz się taką Szekspirowską znajdziesz i tam samej
prawdy przyrody i psychologicznej i historycznej — zachwycony słuchać będziesz
tych udramatyzowanych poematów historycznych — aż Ci przy której scenie
śmiech nie porwie pusty z jakiejś monstrualności czy z niezrozumienia ludzi
wyjątkowej czy z książkowych, nieobytych studenckich o wszystkiem wyobrażeń
Rozwlekłość w końcu dobije Ci i (ziewnie) mimowoli zaśniesz. — Jan=Julian

od
na
o po
nit
że
okres
exem
naj
nim
sna
gdy
zal

od dwóch lat przeszło ożenił się z ciotczną swą siostrą, wiele starszą. — Ona ma
ma około 26. lat. — Żyje z nią jak z siostrą — obawiają się gdyby go zazytał
o potomstwo ... Czas na to będzie — na ten akt zwlekają, — dziś żyją w idealnej
miłości, aczkolwiek —, nie twierdzi — fizyczne pokusy go nękają. — Myślałby kto
że to spirytualista — religiant — bigot?.. Bynajmniej ... Trudno mi go
określić: — jednem słowem: arcy ciekawe studjum dla psychologa, ciekawy
exemplarz dla amatora monstrualności. — W życiu — najuroczystszy mi przy
najniezdolniejszy — a wiele rozumiejący o sobie — gospodarz, sortiów wytrwały,
niezrażony żadnemi klęskami i trudnościami — W życiu społecznym — w czynie
szczery — w duchu monstrualny. — Takim jest Pan Jan [illegible] Turczyński.
— Dyskusja w Dorka Sz. — który właśnie co wrócił do siebie z Tyszowieckiej
gdzie święta spędził. — W najniebezpieczniejszej epoce ten chłopiec żadnych
zalet serca i duszy. — Wszystkie szczęśliwe w zacnym domu rodzicielskim

czucia i myśli porzyły się w nader wrażliwem i bujnem sercu. – Od kilku miesięcy rozwinęła się wiosna w jego duszy, – wszystko co tam kiedykolwiek zasiano – w tym krótkim czasie wybujało w górę. Po tak szybkim wzroście jego cielesnym następuje wzrost równie spieszny duchowy. – Ile w nim pomysłów młodzieńczych! projektów! ile zapału! ile uczuć sprzecznych! jaki chaos!..
– Niezmierna w nim głębokość uczuć rodzinnych: familijnych, szczególnie wysokie uczucie godności familijnej. O zacności rodziny Sied. a mianowicie dzisiaj się jakich przodków przesadził na wyobrażenia... „Być godnym rodziny" „nie zrobić wstydu przeszłej sławie" wciąż ma na myśli te przekonania. Dobre to – ale niewystarczające bez uczucia godności własnej – osobistej – indywidualnej. – Otóż bardzo w różnice gdzie tyle ludzi tak opacznych kierunków. – Bez silnego uczucia godności osobistej nie można być kompletnym indywiduum i ... człowiekiem. – Czuwam nad nim, jak nad bratem.
– Byłem rano u Leszka Bortkowskiego, który na dni kilka tu przyjechał. Ciekawe

to studium tem ostatnich pod mój [illegible] przy [illegible]. — chociażbym znać kazał co 11
[illegible] w [illegible] — nie [illegible] historii rozwoju [illegible] literatury, w obrazie
i stanie [illegible]. — Trzeciż to ja, [illegible] w nim najsilniejszym z nas którego a
jak Światowida posąg kamienny, jego ja potworne ma oblicze w cztery strony świata
wypatrzone: savoir! — avoir! — pouvoir! — valoir! —

— Prawie cały dzionek spędziłem z Władysławem [redacted]kim, który dziś odjeżdża więcej
[illegible] wole. — Przyznał mi że to czuje iż nie zna człowieka któryby usposobieniem
swoim ~~[illegible]~~ więcej odemnie odpowiadał usposobieniu Halki i tem samem dawał rękojmię
jej szczęścia. — Na jego żądanie w Krakowie — odpowiedziałem mu tem wszystkiem po Księży
również i podałem dłoń na to przyrzeczenie że staraniem mojem najgorętszem będzie
jej szczęście. — Za więcej ani [illegible] ani powiedzieć niemogę więcej. „Tacy ludzie jak my chodzą
zawsze nad przepaściami w życiu, a gdybym już takim niebył — niemogłbym być szczęśliwym
ze mną." — „Wiem o tem (odrzekł) że jeśli będzie szczęśliwą — to tylko z tobą być może.

– „Jeśli ci chcę przyrzec nie – choć przed Rodzicom i jej – nie znam obowiązku dawać nikomu – dowody tem wiele cierpień dla ciebie i tego wobec mnie postępowania jakie zachowywałeś." – „Umiem to cenić" – Pytałem go o wytłumaczenie owej niepojętej zmiany w nim w tym sercu – półtora roku temu z największym ogniem przyznał mi o miłości swej do obcej dla mnie osoby – i usilnemi prośbami wymógł na mnie żem mu wszelką w tej mierze możliwą z mej strony dawał pomoc – aż nagle – miłość dawna zgasła a powstała inna – równie gorąca, równie jak pierwsza nieszczęśliwa. Do Kochanki Przyjaciela. Odpowiedzią jego na me zapytanie było, że „serce ludzkie jest niedocieczoną zawsze zagadką" – i przyznał się do zmienności uczucia. – Umiem to ocenić, umiałbym usprawiedliwić – ale cenić uczucia takie trudno mi przychodzi – chciałbym mieć być stokroć gwałtowniejsze od moich. –

– Byliśmy razem z Władkiem w Teatrze [illegible]. – [illegible] pełen [illegible] pięknego uczucia honoru, – ale uczucia te niekonsekwencją

[illegible]

ty w nim – bo to jeden z praktycznych epikurejczyków najczystszej wody. – Ta próżniacza nuda człowieka bez celu w życiu – zabija go – czczością uczucia i myśli – truje jego umysł i serce. – [illegible]

— Miłym był dzień dzisiejszy dla mnie: Przyjechał z powrotem z Kierzpelnik od swej Przyjaciółki mój najdroższy Lusio, – a drugi wypadek dnia tego: Matka moja otrzymała list gratulacyjny od mojej Juraszewicz!! List tak ładnie pomyślany że nawet jeżeliby krytykowanie i humor były kształtów – był by zawsze stosowny i odpowiedni. – Rozrzewnił matkę moją do łez. – Do listów dołączony był przypisek Jej matki – lejący balsam na zadane sobie okropnie ciosy; znowu o zapomnieniu przeszłości i spotykaniu się myśli matek nieustannie przy szczęściu dzieci. – Wywarł list i przypisek wpływ najlepszy.

<u>5° Stycznia.</u> Byłem rano u prezydenta Pa Adama Cybulskiego, chrzestnego Ojca mojej Haiki. Aż — u Rodakowskiego dzisiaj Adwokata. w interesie procesu z Panią Licją Moriską o jej dożywocie w kwestiach prawnych moje źródłem rozstrzygam co jest prawnem [illegible]. Kodeks [illegible] owem. lecz nadto rozstrzygnie co jest <u>prawém</u>, uczciwem, sumiennem.

— Odwiedziłem obu zakopanych wśród stosów ksiąg i manuskryptów, przyjaciół bibliomanów na końcu Syxtuskiej ulicy : Alexandra Batowskiego i Wiktora Baworowskiego. — Wiktor [illegible] Alexandra, którego jako typ bibliomana we Lwowie [illegible] godnego następcy — on już woli się [illegible] nic co wspomina nie traci i starożytności lub jej z najdrobniejszymi szczegółami. — Umiejętnie i nikomu [illegible] wszystkim to zamierzy zrobi, powie, W nim nie orzeł, a jeśli ma co podobnego do orła to tyle iż swojski gawron — a jednak wysoko [illegible] go [illegible] i który wysoko między obywatelstwem : [illegible] całej swej rodziny [illegible] jeden ocknął się i umiłował pamiątki narodowe — Cały dochód swego majątku łoży na ich zakupno. — Ale [illegible] natomiast [illegible] bez końca wszędzie.

— Spędziłem kilka godzin w Konsyliarzostwa Wolskich na Piekarskiej Ul. No 368 4/4. Miły to widok życia tej rodziny! — Stary, dziewięćdziesięcio kilkoletni, już ślepy — a tak z sobą wiecznie niezachwianie zgodzie — szczęściu — miłości! Oraz najlepsza i [illegible] się Matki dla dzieci — licznego potomstwa, bo 6ciu synów i dwie córki przy życiu [illegible]

z tych najmłodsza półroczna opieki wymaga. – Matka [illegible] dnie i noce bezsenne trawi na piastowaniu, pielęgnowaniu, [illegible] tych ukochanych dzieci, między któremi Jaworzyński i [illegible]. – Ojciec wygląda do niedawna jakby najstarszy brat między synami swoimi: tak wiele życia i młodości jeszcze. – A te dzieci! – już [illegible] z moim Ludwikiem – najstarszym i już [illegible] Prawa – ale dwaj młodsi. Z nich [illegible] Władysław i Wiktor, technik – obaj zdolni i poczciwi chłopcy – Potem [illegible], może lat 13 [illegible] Panna Aniela – potem trzej chłopcy Franio – lat 7 – Jasio i Marian – a wreszcie mała Halcia. – A wszystkie to takie ładne – jakie jakieś ujmujące za serce, tak poczciwie, tak po polsku wychowane! – Niestety, stary zaślepł od dawnych mierzeń na ból oczu... Ah, gdyby oślepł!... co za nieszczęście byłoby dla tej licznej rodziny! Okropności! jego pensya to prawie jedyny fundusz utrzymania dla tylu istot!... Co za rozpacz ogarnęłaby ten domowy [illegible]......

– Wieczorem był u mnie Jan Dobrzański, Redaktor Dziennika literackiego. Zadałem sobie wiele pracy: on u mnie – abym się nie zmienił po ożenieniu, jak i jemu aby z osobistości, z prywaty

nie rozbrat się z wszystkimi ludźmi i stronnikami. Ustawiczna podjazdowa i zaściankowa polemika między jego "Dziennikiem" – a "Przeglądem politycznym" a raczej między nim i Dzierzkowskim – zaszła już do brudów... Człowiek to większej dobro zdolności niż sądu pozornie, człowiek szlachetnych uniesień i zapałów, kierunku i zasad wytkniętych, wielkiej ruchliwości umysłu i przedsiębiorczości. To jego zalety. A wady? Długi byłby ich szereg. słabość charakteru, ~~niestałość~~ raz – to zbytna ufność, zawodność i niestałość, niebaczność w obieraniu i wyborze środków (sposoby intrygi) niedbałość w rzeczach małej niby wagi; plotkarstwo – Uprzedzenia przeciw klasom, rodzinom, nazwiskom, ludziom, – brak cierpliwości – tam gdzie sztuka być cierpliwym, cierpliwość tam gdzie potrzeba być cierpliwym i znosić wszystko od innych, – osobistości monstrualne wcale... &.. o dłuższy, dłuższy szereg. A pomimo tego to człowiek dziś potrzebny, i bardzo potrzebny, którego nikt może niezawodnie zastąpić. — Tokarski [illegible] Zdziarski: z Dzierzkowskim kiedy indziej; – Wieczorem byłem w Wasilewskich. – Przyjechał Mieczko Romanowski z [illegible]

gdzie tylko dziś zajdzie w różnych Dziennikach na całe czasy. – Od niejakiego czasu smutek jakiś mię zaprzątnięta, którego nie mogę odgadnąć przyczyny. – Pewnie, mężczyzna w [illegible] bo inaczej odkryłbym ją. Jednakowoż czemu mi z tym potrzeba – niezdolnym, [illegible] to – Lusio [illegible] zostaje, i tym razem o jeden [illegible].

6° Stycznia – Trzech Króli. Chciałem dziś porobić odwiedziny po [illegible] i książki przepisywać – a cały ranek różni goście zabrali mi i wyszli [illegible] pół dnia, tak że nic zrobić ani nie zrobię. – Między innymi był u mnie Hipolit Witowski. Rzadziej to prawdziwy i prawdziwy człowiek. – Ale cóż! rzadne u nim to „ale” nadzwyczaj [illegible] jest wielkim przyrodoznawcą – a on ani w przedpokoju w Towarzystwie Nauk Przyrodzonych stać nie może. Włodzimierz Dz. używa go do tłumaczenia popularnych dzieł z nauk przyrody. A ten tłumacząc nawet nierozumnie [illegible]. I jego [illegible]!

Jeśli mi kiedy zwrócą uwagę Włodzimierza – poznam Witowski, a dzieci familii [illegible] jedyne [illegible] utrzymanie, – jeśli nie zwrócę – to całe [illegible] wydawnictwo a już

przyjemne, na które mi prędko znajdzie się kiedy drugi nakładca, — skryję się i w połowie z beznadzieją. —

— Pisałam list do Wandy Korytowskiej. (: Kipiaczka - poczta Tarnopol :) prosząc ją aby mi pozwoliła zabrać do Krakowa fotografii Halki, której kopii dobrej tu mi fotografista nie umie zrobić — Nawiązałem o tej prośbie, bom przypomniał jej nowinę 23º Grudnia, ~~[illegible]~~ przyjrzawszy u Niej w Kipiaczce ten portret, że go ze ściany zdjęła. — Poczciwa Wanda! Kocham ją jakby rodzoną siostrę. — Rzadkiej to zacności kobieta. — Ponieważ los zarządził, że mężem jej został człowiek ze wszech miar niżej od niej stojący — o wiele niżej, niż niższy wzrostem od niej, choć i tak by było niemało. — Będąc u nich, starałem się wyżej okrasą podnieść jego zalety, aby przynajmniej uratować nawzajem jaki wiec musi żona dla męża aby go mogła kochać i być szczęśliwą. — Iwaszkowie — choć uważa jego mądrzy ... chce wmówić w siebie, że to jest prawie geniusz w obranym kierunku wiele. Mnie nie zaś ~~[illegible]~~ najmniej exaltowanymi.. Pani..

[illegible] mi Ruś [illegible]

— Otrzymałem list od Żmorowickiego, w odpowiedzi na mój z 2go b.m. – Ileż [illegible] ludzi najgorszej i krukowej [illegible] reputacyi – w jakim celu ci ludzie uwięzieni w jakiś związek nawiązują? kto ich zawiązał? czy rewolucjonista – o czem [illegible] wszystkie informacje nie zdołali uwierzyć, ani nawet Kremieślnicy – przez kilka [illegible] [illegible] 10. mężczyzn i 2. kobiet. – Między nimi jest już ksiądz pewien znany za denuncjanta z swą metressą; niewiele potem oficer od żandarmeryi –

— Pisałem do Wiesia (z Chomiów-Horodenki) odpowiadając na list jego z 26go grudnia – w którym mi donosi o odroczeniu sprzedaży jego majątku przez licytacyę niebezpieczną. – Posłałem mu portrety litografowane mego ojca i matki – i moją fotografię – list mój z 25go grudnia rozminął się z jego.

— Wieczór spędziłem na gawędce z moim Rusiem. – Nie wiem czy mogą być dwie dusze [illegible] tak pod każdym względem zrozumiałe i zawsze wzajemnie jak nasze. – On jednej tylko rzeczy nie może jeszcze pojąć: dlaczego widziałem we wszystkich fenomenach – słabości w cierpieniach moralnych i fizycznych. – On niedoznał jeszcze nieszczęścia którego przyczyna leżałaby poza obrębem niego samego – zewnątrz niego. Tej spokojności jego i tej mądrości która szlachetny spokój daje – nic nie zamąciło i nie zachwiało. – Ztąd zbyt wiele ufa jeszcze swym siłom moralnym i charakterowi – nigdy się jeszcze nie zawiódł na nich, i nigdy nie był słabym –

7go Stycznia. Słuszną uwagę w notatkach czytałem wyjątek: „Kto wierzy, aby spokojnie musi mieć coś w duszy, co chciałby ukryć gdzieś pod ziemią – bo wiecznie patrzy ciągle." Odkrył tajemnicę? Znienawidzi

8° Stycznia. Byłem rano u Florjana Ziemiałkowskiego Dra Praw.

— Byłem u Karola Szajnochy. — Z tego zdobywania oczu co raz to gorzej. Mimowolnie każdy musi się ani przejęty treścią dla niego nie widzą spokoju i rezygnacji prawdziwego męczeńca, z którą mówi tę najokropniejszą klęskę, jaka może spaść na literata, który dopiero co zajął wysokie miejsce w gronie uczonych — zrzec się musi nadziei ukończenia tylu porozpoczynanych prac, — a wreszcie na człowieka bez majątku, od niedawna dopiero żonatego i ojca familji. — Mówiliśmy wiele o nowszej polskiej poezji i poetach. — Upatruje w Romanowskim wielki talent obrazowania plastycznego, zarzuca jemu i wszystkim młodszym pisarzom naszym ~~—~~ nadużywanie w liryce zwłaszcza deklamatorską, oratorską — zasadzanie wszystkiego na „elokwencji". — Wiele w tem prawdy. Zdania jego dziwnie jasne, treściwe — niczego nie utrzymuje czegoby niemniej poprzeć dowodami. Rzadka to ~~[illegible]~~ w naszych nowszych literatów —

— Adam Cybulski dał mi do czytania list Halki pisany do niego. Odpowiadam na

... odwai Rygorosa ... drugiemu 11

jego do, listy pisane w interesach że tylko tym ... 16 ... zwierzonym. — Moja Matka dziś wysłała list do niej i do jej Matki. — Wieczorem

— Wieczorem byłem u Wasilewskich. Byli tam Państwo Gurscy Henrykowie. — On należy do sympatycznych dla mnie postaci — a mimo wad które mu zarzucają — jak to człowiek dziwnego ... sposobem myślenia i pewnemi właściwościami ... przez co jego przemawia —

Poznałem go dopiero w ... roku — w Szczawnicy. Z nim i z Mieczysławem Rejem robiłem wycieczkę w Tatry, a wspólnie z Prof. Berdau'em z Krakowa i ... młodzieży z Królestwa wycieczkę na szczyt Łomnicy (:13. Sierpnia 1858:). —

— Tegoż wieczora byłem także na zebraniu literackiem w Dobrzańskiego. Byli tam: Wład. Zawadzki, Walery Łoziński, Kornel Ujejski, Felicjan Łobeski, Bruno Bielawski, Dłużniewski, drukarz Manięcki, Pani Pomezańska, — Miecz. Romanowski, Ludwik Wolski i t. d. — Muszę kiedyś w swobodniejszej chwili scharakteryzować wszystkie te osoby, a ciekawe to będzie studium psychologiczne. — Kornel chmurzy się na mnie — i z ... przemawia. — Czemu? bom odmówił ... pomocy daleś. — Dziwne bo pretensje po wszystkiem ... robił dla niego. — Nie dla wdzięczności robiłem. — Odwdzięczać się przecież — ...

Jak miło czasem swoim ... — ... gdy ... czasem ... (right margin, vertical)

9° Czerwca. Władysław Wolski czytał mi dziś poemat swój, którego treścią napad Tatarów na Zamek jakiegoś Starosty – córka Starosty, która miłość za jakiegoś Xięcia idzie za ubogiego szlachcica który odznaczył się w bitwie – i t.d. treść jej aż nazbyt oklepana. Talent wierszopisarski nieszczególny. – A poczciwy Władzio, który jak mi się wydaje do nikogo prócz mnie ufności nie ma – czego miałem liczne dowody – zapytał, mnie w końcu czy nie lepiej aby obrał tę drogę (literacką) zamiast zdawania rygorozów z prawa i poświęcenia się zawodowi do którego ani pociągu, ani powołania nie czuje. – Dla chleba, adwokatury i t.p. prawnikiem się nie ma ochoty – a jako literat nie miałby ani tego ani by również nie mógł mieć pożytku większego... owszem nie miał radości? – Odradzać od drogi literackiej, zaprzeczyć talentu: byłoby tyle co zgnieść tę duszę nader drażliwą, nerwową – która wiele przebolała i cierpiała wiecznie. Byłoby to odjęcie jej wszystko co ją ku szlachetniejszym budzi celom i co jej ożywia-co dodaje jeszcze jakiś urok życiu jego. – Namówić do obrania drogi literackiej? – To mnie samej jeszcze – już czas przejrzeć w innym leżących, niemówiąc o zmartwieniu jego Rodziców.

Obrałem tedy drogę pośrednią – „Prawo wiele, nikt nie, odnośnie Rygorosa.. [illegible] niepomierny. Wiedza zawsze się przyda i zasób wiadomości nigdy pewnie nie zaszkodzi. – Porzucić drogę prawną, zawsze czas mieć będziesz. [illegible] tymczasem. Mówisz że może się stępić talent pracą w tak oschłych przedmiotach? Prawdziwego talentu nic nie stępi. Okaże się czy masz talent prawdziwy." – i t.p. – –

10go Stycznia. Porobiłem wiele komunikacyjnych wizyt: Sawiczewska, Dzierżanka, Russocey, Mazur. Dzieduszycki, Mieczysław Zaruski i t.d. – odszedłem też u Xdza Teodorego Romanowskiego, Wikarego u Sgo Marcina; prowadzi on mi moją sprawę o dyspensę. – Pisałem list uspakajający do Michała Szweycera, polaka-towiańczyka – fotografa w Paryżu (: Rue des Batailles No 1. Chaillot :) który mi przysłał w Listopadzie kilkanaście fotografji znakomitości naszych i t.p. – Chciałem go tym listem uspokoić względnie jego procesu Franciszkowi Tepie, który miał go przekonywać o zbiór z jego fotografji: Mickiewicza-portret. Wodzili się po sądach publicznych – to znowu odstępowali i na sąd polubowny się zgodzili. – Ten miał rozstrzygnąć na korzyść

Szwejcera. A Toruńczyk! rozgłasza swój tryumf, ubolewając niby nad „upadłym bratem" i chcąc tylko siebie oczyścić w opinii publicznej. - Czy to hipokryzja? nie - to zaślepienie. - Czyż to pierwszy przykład że nienawidzący wmawiają w siebie że co czynią to tylko wedle obowiązku i nakazów miłości! - Jeśli to hipokryzja, to tylko hipokryzja wobec siebie samego! ... Każdy taki silnie czuje wrodzoną potrzebę ... : „być rozumnym" i „być cnotliwym t. j. miłującym" że choć czasem nim nie jest to wmawia w siebie że jest nim i że z tych wszystkich czyni pobudki. -
Posłałem Szwejcerowi na ręce Mises'a bankiera 300. franków = 120 złr. (?) -
— Tadeś Dzied., syn Kazimierza, przyjechał z Mierzchowa. - Jego starszy brat Adaś - chłopiec wysokich zalet duszy i niepospolitych zdolności - od lat kilku ciągle chorujący i już po kilkakroć w niebezpieczeństwie życia ... a teraz w sucho... konsumpcji - kazał mi powiedzieć że bardzo by się pragnął widzieć ze mną. - Widziałem tego chłopca tylko przez trzy kwadranse. - Straciłem się w ciągu tych trzech kwadransów wiele mu sił i kartę do duszy. - Po 3 kwadransach rozmowy - chory który mnie z przód nie miał ... jesz... - ... ...

w ule, — a przytem jak mówią, chodzi się ... z pieniędzmi w ulicy — jakkolwiek nic [illegible]
takie mi słowo przysłali pocztą przez brata. — Szczególne, mnie właściwie niepojęte mam
szczęście czy nieszczęście że tak łatwo wzbudzam ufność — życzliwość — przyjaźń...

11ᵒ Stycznia. W południe wyjechałem ze Lwowa — ale z powodu ogromnego zimna i wichru
niezwykłego, jadąc własnemi saniami — jechałem 3 godziny z [illegible] — Wieczór cały
wygodnie spędziłem na pisaniu listu do Mamy mojej Halki. — Tu zastałem list od niej
odpowiedź więcej pisaną do Halki już z Wuzałki. —

12ᵒ Stycznia. Stanąłem przecież wieczorem w Medyce. — Wieczór spędziłem z Wiśniewskim
i Kasperskim, który oddał mi [illegible] ciężką [illegible] moim i [illegible]
— Doręczyłem im [illegible] listem z Tudorówki do Wilna [illegible] pisanym 15ᵒ Grudnia.

13ᵒ Stycznia. Dziś ruski Nowy Rok. Rano poszedłem do Cerkwi, gdzie X. Muczyński i
Chłopi niemało byli zdziwieni moim zjawieniem — bo nie widzieli z moim przybyciem do
Medyki. — Wielką [illegible] na uczęszczaniu do Cerkwi, aby ludowi ruskiemu

[Left margin, facing page fragments:] ...ypadłym / ...nie. — / ...ebie że / ...ścią, to / ...ręły / ...nie jak / ... — / ...ń. — / ...daś — / ...chorującej / ...teraz mi / ...tylko / ...się i / ...mał

pokazać że ego obrządku nie odstępują od nich i że to wiara [illegible] jedna
święta dziś jedyna — z których obowiązkiem każdy posiadacz dóbr na Rusi
dziś koniecznie [illegible] od [illegible] celów w których wielka [illegible] się,
lud ten pokusa i gwałt wielki, zmuszający do przejścia na Schyzmę, aby może
na zawsze zatarte w tym ludzie wszelkie cechy wspólne z narodem polskim i
po drugiem dziś pokoleniu niewidocznych z niego Rossjan.... Kto wie, może czas
bliski w którym potrzeba będzie ofiar aby zachować lud ten wierne i szczęście...
w zabranym kraju. Dla tego teraz tylko było przemówić do chłopów że gdy gwałt
wydzierać im wiarę będą, to tylko z pośród ludu i duchowieństwa padną ofiary.
Szlachta odwraca się tem, że innego jest obrządku i nie poczuwa się do
obowiązku ratowania religji swoich dzieci — bo przecież dziećmi swemi lud ten zowie..
dziećmi! ale tylko wtedy gdy idzie o to aby im rozkazywać i karać, nie wtedy gdy
ojcowstwo to poświęcenia wymaga!.... Niby to religiją ta szlachta — ale wtedy
gorący [illegible]

tylko gdy wejdę na [illegible] [illegible]. – gdzie [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible]?
nowe blizkie godzinne [illegible]... Osiedl całkiem nowa!..
— [illegible] z cerkwi, [illegible] [illegible] [illegible] kardy – i [illegible]
[illegible] "ta" wychodzącym z cerkwi [illegible], ~~[illegible]~~ których [illegible] [illegible] niedorych
i nich. – Pop – [illegible] [illegible] podziękował za życzenia [illegible] [illegible] niechaj
ego twary. Wczoraj obchodził się [illegible] [illegible] [illegible] że mi należą, [illegible]
ewangelii, knyg i patyny do poświęcenia jako kollatorowi. W kościele z k. między
tego nie wymagam i [illegible] się etc. – [illegible] jeden z najgorliwszych [illegible] [illegible]
tajemnych przyjaciół Szymy! –
— Gospodarze 60. gr. k. i kredyki przyszli mi powinszować N. Roku. – i podziękować
za życzenia moje przed [illegible]. – Wszyscy trochu podchmieleni. Ale co jest robić
robić? musiałem przejść do nich wódką – bo wedle ich wyobrażeń niema
serdecznego przyjęcia bez takiego poczęstowania!. –
— Dokładnie zrobiłem przegląd owych starych, już wczoraj oczadzanych, na

wśród wspomnień tych drewnianych oficynek, gdzie mieszkali niegdyś nasi Rodzice
po zaślubinach, gdzie my z Tolką zamieszkać mamy z powrotem – z powodu
niemożliwości wyrestaurowania pałacu w tak krótkim czasie? – (smutno mi [illegible]
[illegible] pomimo wszystko wspominać – nie chcę tracić [illegible] nawet w bardzo
[illegible] poprzylepiać to przy ciągłem patrzeniu się [illegible] [illegible] się wszystkie podległe…
a że naokoło [illegible] [illegible] [illegible]!… Drzwi, okna, podłogi – wszystko wymaga
restauracji… Wiśniewski aż głowy się bierze, – na co nie mógł [illegible] mi tego nie
zrobić: „czemu Pan przez zimę nie zrobi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]?" Zaraz,
żony mojej mamy po ślubie zamieszkać do domu. Raz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] świata
wyjrzała – a potem dla [illegible] wielu przekroczył [illegible] którego [illegible] może
całe życie się zostało. – Matki widząc oczki [illegible] [illegible], nie mogą nigdy
odwyknąć od rozciągania swej opieki nad dzieckiem i doradzania, się nad któremi
dla dobrej córki (i nieprzywykłej jeszcze do myśli, opuścić [illegible] i [illegible] a pójdziem
[illegible]

z mężem [illegible]") prawie nikomu się. Stąd ciągłe kollizje [illegible] w młodej
małżonce, która musi albo nagle ulegać we wszystkiem nowej swej [illegible] t. j. [illegible]
się z cząstką własnej woli na powrót małżeństwa i dziecinne lubki zachowywać w [illegible]
woli (którego mężczyzna nigdy [illegible]) narazić się przyniewolonej trosce Matki,
lub przyjemniej raz na tydzień zepsuć jej humor, chociaż byłby najprzywiązańszym synem
a Ona najczulszą Matką. Nie przyzwyczai się Matka do tego aby córka nie za jej
wolą, ale za wolą męża szła — chyba oderwać od niej córkę na czas dłuższy. Tak ja
uczynię i żadnym względem więcej niczem przedsięwzięcia [illegible] — Zawsze [illegible]
Halce i potem [illegible] — dziś uważam dziś mówić wszystkiego [illegible]
[illegible]. ... — Ja dziś [illegible]! Jednak będę z Mamcią naszą, za jej
miłym macierzyńskim uczuciem w moim [illegible], a [illegible] szczęściu [illegible]!
Niech nasza Mama [illegible] — [illegible] się [illegible] jedyną [illegible],
a swym jedynym Dziecięciem .... Moje drogi! [illegible] ...

— [illegible] przyszli w mnie całą [illegible], [illegible] tego „Wiwandaryę [illegible]
z Toruniem" t. j. [illegible] i [illegible], i t. d. Szumno i [illegible]! widzę
już przystki z[illegible]. — Ile [illegible] musi być [illegible] [illegible]?) zebrany na
[illegible] i konwersacyjny w [illegible]. — Dziś [illegible]! i na [illegible] koniu,
[illegible] madziar, Kozak, [illegible] żebrak [illegible] i stary [illegible] — brody — [illegible]
skrzypek i baran [illegible]. — Na komendę [illegible] po [illegible] [illegible] tańczyć jak który
umiał. Kozak [illegible] i [illegible] huzar kazał się położyć a madziar
musiał go bić w grubo wypchane [illegible] siedzisko. — Biedny lud! [illegible] zawsze
myśli o biciu i o karze i kiedy upadł idzie bawi się biciem w skórę!... Ledwo m[illegible]
wyprosił od okrutnego huzara, uważając że to [illegible] nie bić się nie godzi. — Gdyby księża
[illegible] mogli na obyczaje ludu, stosownem [illegible] tych zabaw i wmieszaniem
się w urządzenie maskarady! Ileż to wydrażeń i myśli [illegible] można by poddać
ludowi!... Ale gdzież takich księży szukać! — Gdzie ci, którzy jasno zrozumieli
górny [illegible]

sed
kilk
kgo
spike
Gdy
pow
to
nie
tyl
kon
14
i
—

nie wielkie posłanniclwo!? – X. Bukowski (który był w Miedze przed ki nowa nauczycielami wikaryuszem, zanim otrzymał probostwo w [illegible]) rozumiał to i [illegible] [illegible] kgo. – Uczyniłem wszystko z mej strony aby zrobić [illegible] – [illegible], zachował mu się spokojnie po 14 letnim bytowaniu się po wikaryatach: [illegible] mu się probostwo. Gdyby więcej wdzięczności do [illegible] ewangelicznego stanu, i mniej gorącej krwi która była powodem iż czasem się zapominał i wpadał w pasyą! – gdyby nie te błędy, byłby to księdz nieoceniony. — Poznałem dziś X^{dza} Michnę, który na jego miejsce nastał. – Mądrowna [illegible] w niczem X^{dza} Bukowskiemu, [illegible] [illegible] w tych wad które miał on [illegible] [illegible]. – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] był w [illegible] [illegible] cierpiał... i dziś [illegible].

14^{go} Stycznia. Narzeczona zabrała mi interesa, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ogrody i całego gospodarstwa folwarku [illegible], – . . . .

— Otrzymałem list od mej [illegible] [illegible] dziennik prowadzony od 13° Grudnia [illegible] po [illegible]

w[yjeździe] z Radziwiłła :) Do 9-go Stycznia c.r. – Pierwszy to list od Niej – pierwszy bo nie licząc owego
listu krótkiego w dniach najcięższego zwątpienia który mi przysłała z wyrzutem że nie przyjeżdżam.
W liście który pisałem do Niej w ostatnich dniach Grudnia – zaznaczyłem aby nie łamała danego mi
przyrzeczenia i pisała do mnie – i zaklinałem aby [illegible] – listu jego [illegible] otrzymałem był to jeszcze
pierwszy a nawet wspanialszy [illegible] list – a przecież pisze Droga [illegible] mój list tak szczery – jak kochany – tak
pewny iżem nawet nie mógł spodziewać się aby się zdobyła na tę odwagę. Ale Mania odważna jest. – Oh, jakżem
niewypowiedzianie szczęśliwym jestem! – Oh, szczęśliwym, nie umiem objąć mego szczęścia – słowami, czuję
szczęśliwym – bo Ona szczęśliwą jest, – Ona mi to pisze. [illegible] i czuję z każdego Jej wyrazu że
jest szczęśliwa. – Oh – aby Nią była zawsze – szczęśliwą tem szczęściem [illegible] które szlachetna Miłość tylko
daje moja. – Jakże niebyć dumnym z [illegible], moje polskie dziewczę. gdy Ty tylko to ukochać
zdolna co dobre i szlachetne? – Rosnę w własnem wyobrażeniu i w siłę rosnę, że mi oddawana Twoja czysta,
anielska dusza, pełna Miłości Chrystusowej i żądzy poświęceń. a potem [illegible] że mnie kochasz, iżem ja
godny Ciebie!.. Ja będę Ciebie godnym – bądź zawsze! [illegible] w przyszłości [illegible] nie rozbiję się o tę
siłę codziennych drobnostek życia – byle nie zostać [illegible] lub martwym słowem! – Od dziś ty
moim Aniołem Stróżem, a [illegible] będę od Ciebie. – Halko moja! – [illegible] ja Cię ukochałem!.

15-[illegible]
nawo[illegible]
Pani[illegible]
przy[illegible]
i p. [illegible]
mi [illegible]
Mu[illegible]
jak [illegible]
Pan[illegible]
rent[illegible]
należ[illegible]
dowo[illegible]
ruia[illegible]

15go Stycznia. Dziś miałem się przyjechać do Radziszowa — tak zapowiedziałem w liście — daremno nawet — jeśli o drogę do Krakowa w tym czasie dziś niemożna. — Rano była u mnie Pani Gąsiorowska — wdowa po byłym w Rudzie … który do … swoimi … medyckie … a którego oddaliłem obejmując zarząd dóbr, — i córka i p. Blaszka, ogrodnika przez lat wiele … — w którego … ale „De mortuis nil nisi bene”…… Przyjechała prosić mnie abym skłonił się do przyznania wdowie po Blaszku i jego dzieci — i złożył dla nich jaką summę czy to tytułem pensji która przez on twierdził przez lat wiele … mu wypłacane (2.500 …) czy tytułem łaski. Żona tego zaśpiewała piosnkę … jej matka i opiekun niektórych renty dzieci, Seweryn Zawadkiewicz — który zawsze żądali abym im „ich należytość z łaski wypłacił” — pytałem na to … czy im się należy — i żądałem dowodu — a gdy mi tego dać niemogli — postawiłem tak pytanie: „Nawet w najgorszym razie — nawet więcej mi mnie … owa pretensja — ale chce albo dowodu

że to już trzecia [illegible] obowiązkowy, lub też uznania że daje [illegible] woli."
która Plackowa czy obawiając się że [illegible] sama i [illegible] mnie o [illegible] innych
[illegible] — wybrawszy [illegible]: [illegible] mnie w listach [illegible] tragiczne,
jeden już raz [illegible] [illegible] że [illegible] jej już [illegible]
wypłaty jej [illegible] i t.d. Pozwolił [illegible] Zawadzkiewicz, i Ona [illegible]
rozpuszczali plotki i potwarzy na mnie .... przez koligacje różne i [illegible] przyszło
do tego iż Redaktor Dziennika wychodzącego w Wiedniu „Wanderer" [illegible] do mnie że
[illegible] aby korespondencja o ogrodzie Medyckim umieszczona w Dzienniku tego, miałażem
powziąć jakieś wrażeń o autorstwo [illegible] Pani Planer i wskutek tego (jak mu
doniesiono) z mojej strony chęć skrzywdzenia ubogiej wdowy i sierot — życzy sobie abym
wyjaśnił się należycie lub w przeciwnym razie przygotował się na to że ową sprawę [illegible]
publicznie wytoczy w Dziennikach. — Odpowiedziałem mu tak, że mu pewnie pozostało
po pytanie. — I [illegible] tych i innych intryg Plackowej niewyjaśniłem jeszcze dalej
[illegible]

od roku ani grosza z żadnej summy. Wykładał Ojciec że wszelkie przyczyny na sędziów i t.d. są zdane bo który choruje nabyto kichaniem nie zabrał pensji ani z onych innych przyczyn (którego część nad rozumem sobie przez niego i t. d.) wykazywani ciągle rozchód tylko i wydatki, — jakoż ciągle wciąż zasobnie, Gwarancki utrzymywał że córek i sprawował porządki, chociaż innych prócz pensji nie mógł mieć przychodów. — Otóż dopóki Starosta Błaszków — nazwał ją w innym epitetem który się jej należy..... chciała przypomnieć mnie zawiadamiając do Dworożny — dopóki byłem nieugięty aż gdy się udaje do próśb — wyprawiła do depozytu sądowego dla mnie 4.000 złłr. Obligacjami Indemnizacyjnemi. — Powiedziała prócz tego Jaworowskiej — że ... nam jako ... i wszystkim przebaczyłem — — Ojciec ... Matce, ... znanym wszystkim, — Byłem w Przemyślu by w Hajc... budowniczego który zrobił plan i kosztorys restauracji Dworu wtedy. — Jak widzę koszta ... około 10.000 zł. im. ... quomodo quando ? quibus auxiliis. — Ale to samo ... — ... widzę

— [illegible] biskupów przemyskich – Wierzchlejskiego – r.l., i Łachimowicza r.g. – [illegible] Interesowanie przyjęli [illegible] ażeby im [illegible] tym razem rzeczy [illegible]. – Prosiłem ich o wydanie [illegible] lub świadectwa iż ja nie zaniedbuję moich kollatorskich obowiązków – bo taki dokument może mi być przydatnym do dyspensy. – Jakże odmienne postaci tych biskupów, jak odmienni ciałem i duszą, sposobem myślenia, charakterem i przeszłością! A jednak żaden nie jest takim jakim być powinien... chociaż jest takim jest zupełnie jakim być nie powinien. –

— [illegible] u Adwokata rezultat. – [illegible] odwiedzinami u Pani Antoniowej Mniszkowej [illegible] która [illegible] dla dzieci [illegible] sama [illegible] dziś się [illegible] w Przemyślu, chociaż [illegible]. – Nie [illegible] mnie do 9½ wieczorem – i przyjęła pewną [illegible] [illegible] nie [illegible] – [illegible] zapewne [illegible] dawniej przed moimi zaręczynami – nie [illegible] innych przyczyn i [illegible], lecz dla mnie sąsiedzkiej przyjaźni [illegible] [illegible]. Dozwoliłem jej tak i rehabilitować w mej opinii, a to tembardziej, iż mi [illegible] z [illegible] [illegible]

[illegible]

Hałki [illegible]

[illegible]

— [illegible]

16 [illegible]

[illegible]

Halki chociaż o tem znam przez innych - zwłaszcza przez jej przyjaciółkę Pannę [illegible] Tarnowską. -
Nazwanie swoją ciągle nazywam „Halką" przypominając mnie [illegible] [illegible] [illegible] tak że już całe Przemyśle zowie i [illegible] tak nikt [illegible]. — [illegible] [illegible] Władysław
[illegible], [illegible] [illegible] z r. 1849 w [illegible] [illegible] mój [illegible]
— [illegible] mi że [illegible] [illegible] [illegible] Dozi. -
— Otrzymałem list Władzia [illegible] z Warszawy. — [illegible] [illegible] [illegible] Drugiego pismy w którym mu [illegible] o moim szczęściu. - [illegible] to dusza!
— Pisałem słów kilka do Lwowa do mego Zusia w interesach.
— Widziałem w Przemyślu mego [illegible] Krzyże - Żonona Nowosieleckiego. Opłacił mi drugą połowę raty [illegible] - o której [illegible] [illegible] mnie uprzedził. —
16° Stycznia. - [illegible]. Kościół. - Wizyta u X^dza^ Michny. - Deputacja ekstrajna Medycznej r. k. [illegible]. - Długie z nimi rozmowy — i pomyślny tegoż rezultat jedynie przez to iż rozmawiałem długo. Cierpliwość wszystkiego [illegible]. - Drakton

przecież c.k. prosi o udział w zakupnie nowej chorągwi jako „Pana i naszego brata." — Dr. Beck, niegdyś rocznie przez mego Brata dla sług i gromady opłacany, został rzeczywistym doktorem medycyny i chirurga i dedykuje mi swoją rozprawę „De somno." — Zdziwienie że tak długo z Mopa-rzemiosłem; — będą plotki arcyprzesadne. — Symptomata dobrze wróżące chłopów...

— Jadę do Przemyśla a z Przemyśla pocztą o 10^{tej} wieczór do Rzeszowa — Mój towarzysz podróży Anglik — Mr. William Lockhart Wilson z Manchester, wracający do Bizymy z Gadacu. — Jego charakterystyka i rozmowy z nim. — Urzędnicy niemcy na kolei galicyjskiej. — Anglik: „Rzeszów" = „Jesse." — Stanąłem w Krakowie o 4^{tej} popołudniu dnia:

17^go^ Stycznia. Kraków. — Faktor Jakub w hotelu Pollera. — Poller. —

Romualda K. nie zastała w domu. – Pani Koziebrodzka wyjechała. – Wieczór spędzam u P.P. Karwickich (ul. Grodzka n. 180:). – Paulina list mój z 31go Grudnia otrzymała – bilet doręczyła. – Prosi o wytłumaczenie „co za czarne płomyczki na sokole?"... o których pisałem. – Czynię co mi obowiązek każe – wszystko to nadaremnie. Zakochani ślepi. – Goście: Marceli Jaworski, Julian Tarnowski z Dzikowa. (Kol.) Pani Wałowska z Panną Celiną Karwicką. – Otrzymałem dwa listy dawno tu zaległe na poczcie. Pierwszy od Młockiego, który mnie przeprasza za zbyt gorzkie wyrzuty z powodu mego niszczenia zbyt Mego ego. – Dziwny to i szkoda Młodzieńca! Los mu powiększył znad pół wieków bo niemający żadnego prawie majątku odziedziczył krocie po dalekiej ciotce Pannie Dzięckiej, która umarła bez testamentu. – Dziwny między nami stosunek przyjaźni – chociaż go bardzo wysoko cenię i serdecznie kocham – nie mogę dzielić jego uczucia, które by chciało abym go kochał nad wszystkich. – Rozumie on mnie i przeczuwa – ale współczuje tylko, ale że mnie kocha serdecznie – dowodzi mi to iż mało kto tak mi ostro wytyka wszystko co za złe we mnie uważa jak on. – Niekiedy często uważa to za złe – co mnie się właśnie dobrem wydaje – n.p. dawne

swoje do zupełnej bezprzesadności wyobrażeń za środek umiejętności filozoficzno-przyrodzonych – a
a później w życiu: zbytnia pobłażliwość i usprawiedliwić moje na błędy i ułomności ludzkie,
– owszem nieco surowym Katonem. —— Drugi list od Wohlek który mnie przestrzega
abym zapłacił wykupno 1500 fl. od rekrutacji. Według nowego patentu, tylko uprawiający
ziemię właściciele Atopskiej gruntów w niektórych wypadkach bywają uwolnieni. – Składka
k summie. Wszyscy mężczyźni zgorszeni tym nowym podatkiem „na panów" – mówili mi że ich
niedziwi tracić że i Panowie na wszelkie czasy się opatrzą. –

18° Stycznia. Gdyby to mowy nie było, chciałbym każdą chwilę dzisiejszego dnia dla siebie
upamiętnić – byłem dziś bardzo szczęśliwym. Dzięki Ci Halko moja za Miłość
Twoją i za szczęście które mi dajesz – i za wszystko dobre które w szczęśliwej atmosferze
przepełnionej duszy samorodnie bez przyczynienia naszego wzrasta. Dzięki Ci za Twoją
Miłość – która nas obojga lepszemi czyni – uszlachetnia. – Rano wyjechałem nieodmiennym
mym fiakrem Henrykiem – do Radziszowa i przed śniadaniem tam stanąłem
które Panie wybierały się właśnie do Krakowa. – Przyjechałem z niemi do Ludwinowa
[illegible]

gdzie
publi
przegl
(
i naj
cej ży
zrobi
w nar
new
– Dom
19
Her
Spędz
razem

gdzieśmy do wieczora zabawili. – Wieczorem zeszliśmy się znowu w Teatrze – gdzie nas dużo z publiczności pierwszy raz jako narzeczonych widziała i do syta zaobserwować się mogła. – Grano Słowackiego „Mazeppę” – przez kilku ... wielce odegranej przez Mazeppę ( ) i Amelię ( ) przedziwnie wypadło jak najgorzej. – Sceny najtragiczniejsze i najpatetyczniejsze stawały się śmiesznymi. – Zdania szlachty która na Obrady Tow. gospodar. się zjechała – nieporównane! n.p. „Niedobra sztuka – tylko wiersz dobry” – „Wtedy autor zrobił parodię – przedstawić wojewodę samobójcę – a króla głupcem!” – „Samobójstwo nigdy w narodowych obyczajach.” – „Głupia sztuka – nie ma wcale intrygi” – „Nudna – bo ciągle jakoś się mota na kształt – nie ma nic rozmaitego – dramatycznego” – „Pfeiffer dobrze grał Wojewodę – doskonale – aż ochrypł.” i t.p. –

19 Stycznia. Panie moje zostały w Ludwinowie – Pojechałem tam rano – za [illegible] Matkę – Matka przyjechała była do Krakowa – lecz Matka miała pozwolenie przyjść na [illegible]. Spędziłem tam cały przed- i poobiedzie – a jak? nie opiszę. – Wieczorem byliśmy razem na koncercie danym przez X-żnę Marcellinę Czartoryską – uczennicę Chopin'a i

i przez znakomitego naszego skrzypka od wczoraj Nikodema Biernackiego, na korzyść domu sierot. — Była to prawdziwa uczta dla mego ucha i duszy stęsknionej za dobrą muzyką, której jej ~~od~~ czasu do czasu koniecznie dla zdrowia potrzeba. Czemuż otoczony znowu jak wczoraj szlachtą która się na Obrady w Towarzystwie gospodarczem zjechała - słuchać musiałem najgłupszych w świecie pochwał, zachwytów, uniesień i uwag i słuchających niedogadzały co pewnie!... - Z koncertu poszliśmy jeszcze na herbatę do PP. Karwickich, którzy nas na jutro na obiad zaprosili. - Matka szepnęła mi do ucha wdzięcznym zaproszeniem: „Trzeba się cieszyć!"..
— Otrzymałem list z Starego Sącza od starego znajomego Szczęsnego Morawskiego - odpowiedź na list mój, pisany na początku Stycznia za pomocą Mieczysława Romanowskiego, w którym dowiadywałem się o szczegóły powstania w mieście Nowym Sączu przeciw Szwedom za panowania króla Jana Kazimierza, który to zdarzenie Mieczko obrał za treść poematu - a którego opis dokładny ma być w archiwach miejskich, dokładnie znanych Morawskiemu.—

20o Stycznia. Rano byliśmy w pałacu Lubomirskich, gdzie była urządzona w roku zeszłym wystawa Starożytności, - w celu uproszenia członków komisji wystawy zapisania

starannem upakowaniem i odesłaniem ich do Lwowa, przedmiotów przeznaczonych na wystawę
danych. — Na obiedzie u PP^stwa Karwickich — były i moje Panie. Wszczęła najniepotrzebniej
rozpoczęła konferencję z Karwickiemi o Mieciu i Paulinie, biorąc to, że Miecio dla
ratowania grożącego niebezpieczeństwa ojcowskiego majątku, powinien się bogato żenić, a
Paulina nic nie ma, dalej, że oni wychowujący są tak wykwintnie i przyzwyczajając do życia
w świat wykwintnego, mają teraz obowiązek zapisania jej majątku w posagu. Ostatnie to nie powiedziała
wyraźnie lecz dała im do zrozumienia. — Karwicki do tego obowiązku poczuwać się nie może
świadczył i tak tyle już dla familii żony, niebył żadnej dobrodziejstwo — a Karwicka majątku
nie ma aby mogła dawać wielki posag siostrzenicy. — Na wszelkie remonstracje w sprawie Paulina
odpowiada jednem. — Karwicka się mówi że P. miała wiele partyj nawet lepszych od Miecia
— które za warunek kładły tylko posag... P. dziwne to dziewczę — z wielu miar niepojęte,
niezrozumiałe dla mnie — — szalone aby w najwyższym stopniu a wychowane ośledwie
w uśmiechu każdemu — — ci co ją otaczają, otaczają najczęściej jednostronnie, zwracając
uwagę lub tylko na jej serce albo tylko na głowę. — Jedni ją mają za exaltowaną,
drudzy za intrygantkę — ale wszyscy — zwłaszcza babki wszystkie — oceniają ją najgorzej. — Co już

o mnie sądy? – sądzę, jak sądy wszystkich: mamy na świecie dobrych i złych więcej – są tylko niekonsekwentni... Ta niekonsekwencja powinnaby się w ludziach objawiać zawsze rozterką wewnętrzną, mianowicie rozterką między głową i sercem – lecz zdarza się ona czasami tylko, zwykle godzą się w jednej i tej samej osobie w dziwny sposób najsprzeczniejsze uczucia, myśli, wyobrażenia, zasady, kierunki, – a godzą się najlepiej dlatego że ani uczuć ani myśli naszych nigdy nie doprowadzamy do zupełnej jasności i wahamy się wyciągać i przyjmować ostateczne rezultaty i postulaty... Na wszystko mamy zawsze gotowe formułki na które zwykle przy każdym kroku odwołujemy się chcąc się usprawiedliwić wobec siebie samych i własnego sumienia – raz jesteśmy konsekwentni tej zasadzie, temu uczuciu – innym razem innej zasadzie, innym uczuciom – a zawsze sobie tłumaczymy że inny być konsekwentnymi... Prawda, lecz istnienie tych sprzeczności w naszej duszy jest największą możliwą niekonsekwencją.

– Czy Kazio może być szczęśliwym z nią? – a jest prawie pewny że to jego przyszła (bo takiem – ale niezakochany się trochę związał słowem sobie...) – czy nie? – czy godzi się czynić co zatem – dlatego że chce tak iż to może [illegible] lepiej niż inny? czy godzi się coś czynić

[illegible]

przeciw temu? – czy godzi się nic nie czynić? czy godzi się nic nie czynić tam – gdzie od nas zależy wszystko?...... Spać mi nie dają te myśli już od kilku miesięcy – od owego dnia – i .... –
Dotychczas obrałem postępowanie – może niezrozumiałe dla nikogo – prawie...... ale może i tak najlepiej: wszystkim jestem życzliwy i nic przeciwko nim nie mam – ale staram się o to aby wszyscy – każdy ze swego stanowiska – dokładnie zrozumieli tę kwestję – jasno pojęli to położenie od którego los i przyszłość zawisła Micia – i nietylko Micia...

— Wczoraj byłem z młodemi Paniami w Teatrze. – Po teatrze spędziłem kilka godzin w Restauracji Lipińskiego na kolacji z Leonem Chrzanowskim, Lucjanem Siemieńskim i Kobylańskim, Redaktorem „Czasu." —

— Otrzymałem list od Dorka Sz. – Obiecuje mi się udało uratować go od wszelkich młodzieńczych niebezpieczeństw grożących mu! – Czym mogę z niego zrobić – takiego człowieka jak chcę. – Jak jeden mam zaufanie jego i wpływ stanowczy wskutek długiego zaufania w którym go zamieniłem od kilku miesięcy.......... Czyż zarazem mi nie potrzeba niedojrzałego człowieka z niego uczynić, aby mógł zrobić przyzwoitego obywatela z położeniem. —

— Pisałem list do Mirka Kom. posyłając mu list Morawskiego o jego interesie

21° Stycznia. Rano był u mnie Złotejko [?] Franciszek Dr. Praw. – i Pan Karwicki. – Pojechałem do Ludwinowa, a stamtąd po obiedzie razem z mojemi Paniami do Radziszowa gdzieśmy wieczorem stanęli. Podróż ta była zupełnem powtórzeniem podróży owej z Radziszowa do Krakowa 17° Czerwca 1858... tylko jak mówiłem mojej Hali „w drugiej potędze 17 tej" – już nie w ukryciu pod pamiętnym szalem ściskałem [?] w karetce, lecz otwarcie wobec Matki trzymałem jej rękę w dłoniach moich przez całą drogę ... i t. d..... [illegible] „na dzięki"!... Otrzymałem list Alex. Dz. w interesie Mierzo [?]

22° Stycznia. Radziszów...... Wieczorem przyjechała Pani Koziebrodzka. –
Otrzymałem list od Wiśniewskiego i od mojej Matki.

23° Stycznia. Niedziela. – Rano byliśmy w kościółku na mszy – gdzie porzucił [?] stary Ksiądz Proboszcz Cutt [?], mój dziad [?], znajomy – mowę kazanie: non-plus-ultra. właśnie każdy frazes zaczynał się (!) od górnego wykrzyknika a kończył się tak cicho że nikt nie dosłyszał. – Lud teraz śpiewa wszystkie mowy [?] kolendy – w czasie podniesienia kolendę jakoś na nutę Krakowiaka. Dziwne to.

24° Stycznia. Po obiedzie wyprawiłem wraz z Wujenką i X^dem Gutkiem do Krakowa skąd mają jutro rano z X^dem Probonem pojechać na Dzie... prosto do Tarnowa celem wybadania tamtejszego Biskupa, Pukalskiego, czy nie da nam której z owych gotowych dyspens których każdy biskup ma zawsze kilka wygotowanych z Rzymu, ale tylko dla ubogich.—

— Pisałem list do mej Matki donosząc że jej list z 16° otrzymałem dopiero w Środę, a że moja Narzeczona otrzymała wczoraj jej list pisany w odpowiedzi na tłumaczenie mi Matki z zarzutu rozrzepania który moja Matka jej uczyniła w swym liście z 8° Stycznia w sposób żartobliwy, cało ci pisano że pozdr. z powinszowaniem świąt opłatek, załączyć go zapomniała. — List ten mojej Matki został serdeczniejszy niż pierwszy — to: Matka była nim mocno uradowana. Pisałem o tem mojej Matce. —

— Pisałem list do P^a Maurycego Dzied. w interesie Wujenki. —

— Pisałem list do Dorka Dz. (: Ulica Wałowa - dom Krystyjaniego. 3^cie piętro :) dawałem mu serdeczne rady na zapytanie jego - w liście z 18^go b.m. pisane.. — —

25go Stycznia. Wyjechał rano z X. Guthem do Tarnowa. Byłem tam
w Biskupa Pukalskiego. — Dyspensy dać nie może — zapewnił że w Rzymie
trudności ubędzie — ale potrzeba posłać pieniądze — przez kasyera Tarnowski, lecz nie
przez Kanclerza bo ten ma długi.
— Byłem u Wład. Domaradzkiego i Kaczkowskiego Karola mieszkalin w Tarnowie
— Wróciłem wieczorem do Krakowa karetą z Panią Rejową z Przyborowa. —
Rozmawialiśmy o [illegible] — z których [illegible] bardzo rzeczy i
[illegible] ch[illegible] — a stary Stanisław — mój były szwagier — rodzaj w swoim
rodzaju intrygant — i wszystko najgorsze. — Muszę go kiedyś scharakteryzować.
26go Stycznia Rano wyjechałem z X. Guthem do Ludwinowa, gdzie
zastałem Wujenkę. Z narady wypadło że najlepiej abym pojechał
w sprawie dyspensy, tak wyjechana jej w ciągu karnawału do
Wiednia tak, rozmówił się z Nuncjuszem. — Wyjechałem o 3ciej po poł.

27go Stycznia Rano o 6tej stanęliśmy w Wiedniu. – Widziałem się z P. Szadbejem, agent
Węgierski. – Pani Korytowska, matka Rafała Miroszewska w Wiedniu
mieszka z mężem równie w Wiedniu mieszkającym – jej cavalier
servente Pan Spanocki. – Dziś jej poradziłem poznać się z ważną
figurą duchowną, adjutantem ważnego spisku i intrygantem
pierwszego rzędu, Prałatem Mislin, Francuzem z rodu, który mi
wyrobił wstęp do Nuncjusza. – Ks. Spanocki w Wiedniu. –
Bransoletkę z zieloną gwardią dla Halki – pierwszy mój prezent.
– Wieczorem u Wiktora Wolskiego... – (Bolesław Darowski) życie studenckie
28go Stycznia. – Byliśmy o 12tej u Nuncjusza, który mnie bardzo
grzecznie przyjął i dał radę aby pisać pierwszy do

Rzymu – ale sam nie zrobi nic obrazowego, mówiąc że się w sprawy takiego rodzaju (pomnikowe) wierzać nie umie. – – Zapoznałem się u Prof. Mishin. – Zakupiłem u Sterne i jego zbiór obrazów. – Malarz Kovacz robiący portrety olejne wyrażnie wiele miesięcy w porównaniu 4ch godzin siedzenia. – Romanek Juryna skonfundowany moim niespodziewanym przybyciem. Waniecki młody – lafirmowany – liczne wizyty u Pani Korytowskiej i jej papuga „kiwa się dnie kaczka" – Mieszkałem w Wiedniu Matschakerhof – Seilergasse. – Nie zastałem widziałem się z Szymonem Karpińskim, z Jarem Szczęsnym, z Lud. Wojciechowskim. – Niestety czasu

aby zobaczyć pomieszkanie „zur Ungarischen Krone" na Himmelpfortgasse
gdzie my z Rodzicami mieszkali w r. 1846 i 47. a naprzeciwko nas
mieszkali Wójtostwo Euganuszowie. – Z małą Hanką dawaliśmy
sobie wtedy znaki porozumienia przez okno!...

— Wyjechałem o 8½ do Krakowa. –

29go Czerwca. Stanąłem o 10½ rano w Krakowie. – O 12ej
wyjechałem do ~~[illegible]~~ Radziszowa, widziawszy się wprzód
z Marcelim Jawornickim i z Panią Korzebradzką. – Stanąłem
w Radziszowie po obiedzie. –

— Otrzymałem list od Xiędza Romanowskiego do którego 26go
telegrafowałem o przysłanie mojej metryki. – Otrzymałem list

z Żukowa od Starego Dra Erazma Romanowskiego, wspominając na mój list pisany w roku zeszłym do niego odbieram o onem zamieszkaniu z Matką. — List od Dra Izaurycego z. ze Lwowa w odpowiedzi na mój list z dn. 24go Stycznia. Naśmyż "Szanowny Kuzynie Dz." odpowiedź brzmi: "Kochany Kuzynku."

30° Stycznia. Niedziela. — Rano w kościele. — Wizyta Pani W. Trzcińskiej, byłej Panny Tebaszewskiej, żony Ryszarda Radziwa w roku 1845 r. gdy tu byłem po raz pierwszy. —

31° Stycznia. Rano, z Edwardem w [illegible] do Krakowa.- Powróciliśmy wieczorem - Wyjechał wziąwszy z sobą do [illegible] Pannę Zofię Jabłonowską (z [illegible]) na dni kilka - przyjaciółkę Hali.

1° Lutego. Otrzymałem list od Stanisława Chojeckiego z Walicz (powiat Stryj) z allegatami - wezwaniem do składki.- Ci którzy mało mając styczności z najstarszą szlachtą nie pojmują jak ona już wszystkimi do składek, dosyć na cel najpożyteczniejszy, - i na ile się naraża nieprzyjemności bezowocnych zbierając składki. -
- List od Wiśniewskiego, i od Dorka. -

2go Lutego. (Panny Marji Gromnicznej). Przyjechał sędzia ze Skotnik pan Horoch – typ starego szlachcica oficera z pod rygoru Konstantynowskiego z 1830 – a raczej dwa typy w jeden złączone. Wiele szlachetnych staroświeckich poglądów na ludzi i obowiązki życia, wiele średniowiecznych przesądów, wpół-dzikich – wpół patryarchalnych wyobrażeń, – przytem krew nie woda – choć już zapewne sześćdziesiątka liczka.

3go Lutego. Trzeci już dzień bawi tu Panna Jabłonowska. Cóż ze wszystkich przyjaciółek Halki – ona – jest mi dziś [illegible] najsympatyczniejsza dla niej. Podobne wyobrażenia o powołaniu kobiety. – Podobne ich ideały [illegible] Panna Zofia nietyle ile Maja uwolniona od przesądów

zdrowych i przeceniania ogłady towarzyskiej. — Wypowiedzieliśmy sobie 33
otwarcie prawdę co o sobie wzajem sądzimy. — Znała mnie ona już
z dobrej strony przez Tadzia Wasilewskiego i Wład. Jędrzejowicza
(WW. Ona go?: „czy to jest przyjaźń czy to jest kochanie?") — a potem innych myśli
znowu najgorsze o mnie powzięła wyobrażenie: ciekawa była mnie poznać.
Poznawszy, mówi ani słowa: „Jestem zupełnie spokojna o szczęście
Hali!" — Każdy sobie mówi prawdę o sobie: wyznałem jej
skłonność niekobiecą do analizowania każdej swej myśli i
każdego uczucia. — Szczególne usposobienie u młodej dziewczyny! —
charakter którymby wzorem do [illegible] przemieszany, bardzo byłby przyjemny
interesującym. Bystrość rozumu niezwykła pomimo tej analizy już z [illegible] uczucia
zupełnie kobiecego. — Mówi po wystawieniu że jej Matka musi być znakomitą
kobietą. —

4go Lutego. Rano u Węgielka i Halka którego odwoziły do Krakowa
Panny Jabłonowskie, pojechałem do Krakowa. – Byłem u Karwickiej;
Na list Pauliny do Mieczysława, jeszcze niema odpowiedzi! – Pewnie
sam przyjedzie z odpowiedzią na jej słowa – bo cóż inaczej nazwać
można list Jej, w którym błaga go aby ją uwolnił od danego
mu słowa że „nieszczęśliwa, beznadziejnie w nim zakochana, wyjdzie
za kogokolwiek bądź za mąż – tak jak chciała uczynić a od czego on ją
odwiódł dając jej przez ~~[illegible]~~ czyste poświęcenie się, bez widoków kiedy
słowo, że się z nią ożeni jeżeliby Julia poszła za mąż a ona jego
chciała" Wreszcie uwolniła go tym listem od danego Jej słowa.
Nie szalonyż to człowiek w swej przewrotności! – Czy i dziewczyna szalona??

— Źle jeśli kto nie zdolny żadnych uniesień uczucia — jeśli kto nie zdolny szału choćby chwilki trwającego. — A jednak ileż złego szał taki, choćby chwilkę trwający sprawić może! — co więcej, nawet szał uczucia które samo przez się wcale złem nie jest i zdrowem — może za sobą na długo złe pociągać skutki — może nas zerwać!... Często skutki okropne na cały bieg jego życia wpływające lub na inną osobę, — skutki które kiedyś mogą się stać powodem ruiny jego szczęścia lub szczęścia innej osoby jakiej!... Ale wszystko stało — nie cofnione!... Kto miał nieostrożność złe na siebie ściągnąć — powinien mieć odwagę znosić je gdyby go przygniotło — a póki czas zaradzić — może się da zmniejszyć jeśli nie

z tej biedy, może się da złagodzić przynajmniej! — Wróciliśmy do Rzędziowa.

5go Lutego. –

6go Lutego. Niedziela. – Pisałem do Miecz. Darowskiego do Lwowa żeby dowiedział się jakich on używał kiedyś środków przy uzyskaniu dyspensy, żeniąc się z ś.p. siostrą zmarłej mojej pierwszej żony.

ośliśmy

7go Lutego. — Aliperka, miał zamiar jechać jutro do Wadowic w interesie — a zatem mnie wczoraj został w Radziszowie — wyjechałem dziś przed południem do Krakowa z księdzem Guthem który stamtąd przyjechał po wczoraj koleją do Tarnowa w sprawie dyspensy.

8go Lutego. — Matejko.

Antykwarnie.

Oryginalności — od mnie, Matko i dzieci . .

Byłem na obiedzie u Karwickich

rzenia

– Wytem zwięzła u X Biskupa Łętowskiego. –

– Wytem z więzią i powiem. jutrzejszą śmiercią w Pani Apolonji Kochanowskiej, staruszki – zwanej „babunią całego świata"

9go Lutego. Xawi Wierzbicki. - Zakrzewski

Wróciłem wieczorem do Radziszewa. List od Mieczysia z 7go Lutego.-

11. Wyjechałem z mojemi Paniami do Krakowa

12. Wyjechaliśmy rano z mojemi Paniami do Przyborowa (Hr. Czerny) do Pani Rejowej. — i stanęliśmy tam na obiad

Zabawiliśmy tam przez dwa następne dni. — Pani Rejowa i Panna Helena Rejówna — wzór zalet kobiety — [illegible] poznania bliźniego [illegible] można. — Miło [illegible] [illegible]. Kobiety mające pewne niewzruszone zasady — co dziś rzadkie — wiele szlachetności — umiarkowania — i prawdziwej — Chociaż ideałem jest być spokojnym i użytecznym obywatelem" wspierając w Dziedzinach obywatela naszego kraju obowiązków. —

Niespodzianie przybył z Warszawy (~~zbawiający~~ się tam i gdzie mi zdaje konkurujący:) starszy brat Mieczysława – P. Stanisław – z przyjazdu, który przyjazdu niespodziewanego, jak mi się zdaje – siedzi w Przyborowie na terazniejszy nie wiem. – Wybył na dzień jeden w jakimś interesie i wraca do Warszawy.

Przez czas pobytu u Rejów zrobiliśmy także wycieczkę na kilka godzin do Borowy – o milę odległej wsi – do PPa ..... Romerów (brat Wilhelma:) Panie wszystkie w powozie – a Mizio, Zdzisław Bogusz i ja konno, – ...

U Rejów bawiliśmy się dobrze – [illegible]

Wyjechaliśmy rano z Rzym i Pan Stanisławem do Tarnowa

Trzecie dni bytu w Radziwani

23° Lutego. wyjechaliśmy z Wujenką i Kolkiem do Krakowa. - Wiecz u Karwickich. - Panna Celina - ex-Narzeczona P. Kazimierza Mołodeckiego. - karejeta

24° Lutego - na obiedzie u Karwickich - Pożegnanie Wujenki - wieczór wyjechałem z Krakowa o $\frac{1}{2}$ do 9tej - przed samym odjazdem

~~byfam~~ wróciłem na obiad do tej samej Walewskiej ciotki Danuty Karwickiej u której ona bawi gdzie były Kalke z Paulina — i wspólnie już w Karwickich porozumieni, ta pożegnałem raz jeszcze: — Wieczór przepędziliśmy razem z Kathi przy sklepach - robiąc przeróżne nasze wspólne kupna naczyń gospodarskich — porcelany i t.p.

— 25° Lutego. popołudniu stanąłem w Medyce. — !

14° Marca wyjechałem z Medyki wieczorem o 7^mej
— zostawiłem list do Hajeckiej i do Żurowskiego i wszystko & Krusz;
15° Marca rano o 11^tej we Lwowie.

17° list do Mierka [illegible] zaraz po odebraniu jego depeszy wysłanej
z Lwowa 15° Lutego do Medyki — stamtąd posłanej z Lwowa
do Radziwiłłowa i zwróconej znów do Medyki a nakoniec do Lwowa.
— list do Karpińskiego drugiego 105 zł w.m.
— Otrzymałem list donoszący mi o przyjściu dyspensy z Rzymu
~~[illegible]~~ dnia 13° b.m. do Radziwiłłowa — przez X Gutta i Pana
Kaz. Miszewski: Radca

Alexandrowi Watowskiemu [illegible] do [illegible]
[illegible] od [illegible] [illegible]

21º Marca. otrzymałem list Halki z 19º z Radziszowa, donoszący o niebezpiecznem zasłabnieniu jej matki tegoż dnia rano. Wyjechałem wieczorem ze Lwowa z tego powodu.

23º Marca rano stanąłem w Krakowie i Radziszowie. – Matkę zastałem lepiej – niebezpieczeństwo przedwczoraj minęło.

list od Mnicha Cypriana.

9te Kwietnia. Byli u Władysławów Paulina. wyjechali nazajutrz rano

10° Kwietnia przyjechała Pani Zdrowska z córką Julią ze Szczęsnego i przez następny dzień bawiły. – Julia niezapomniała i owszem przekonaniem że go szczerze kocha i bezinteresownie. Osoba jej przypominająca mego ojca i pobytu w Szwajcarii w Kwietniu 1854. – rozjechały się. Mówi z nią którą spokojnie jak o niespokojnej przeszłości ale z wielką boleścią. –

12go Kwietnia wyjechali Szwowy – a razem z nimi Pani Morze

Pani do Krzeszowic. – Staraliśmy przed wieczorem w Ludwinowie

Byliśmy w Krakowie w domu na Wesołej. – I w ogrodzie botanicznym. – Zmiana w Ludwinowie

[illegible] w Krakowie. (Fatalna rozmowa z Wyjazdu z popołudnie o wszystkim.)

13go kwietnia u [illegible], i w Ludwinowie. – Wystawa obrazów Tow. Sztuk Pięknych.

14go kwietnia [illegible] Panie wyjechały o 2½ po południu z Ludwinowa z powrotem do Radziwinowa. – Pożegnałam je jeszcze na ostatniej stacji gdy z Ludwinowa one do Radziwinowa a ja do Krakowa wracałam. – Wieczór Halki Pecker. – Cały prawie ranek dnia tego przebyłam z Halką w Ludwinowie podczas gdy Mama w Krakowie siedziała zaj sprawunkami.

– List do Ojca [illegible]. [illegible] L.

15ᵃ kwietnia. Kraków

Rano u t. Biskupa Łętowskiego. Zaprenumerowałem jego dzieło o katedrze krakowskiej i zapłaciłem do jego rąk 50 fl. [illegible].

~Byłem u Wal. Wielogłowskiego – powieści Bronisława Zaleskiego jeszcze mi nie oddał, które mu dałem do przejrzenia czy nie zechce kupić rękopismu. – Matejko. –

~Byłem z Chrzanowskim Leonem u Gen. Kruszewskiego (który mi jeszcze tego samego dnia oddał wizytę) i u Gen. Skrzyneckiego również a obu poraz pierwszy. – U ostatniego zastałem Sernia – którego lat 13. nie widziałem..... spędziłem z nim resztę dnia.

– proces Zaj

Wieczorem wyjechałem koleją do Rzeszowa — nazajutrz przyjechaliśmy
drugiego jeszcze w Medyce t.j.
16go kwietnia w Medyce. — Restaurowana oficyna.
17go kwietnia Nowosielecki. — X. Pachowski z Torki nawiedzający.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

Brooks, [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

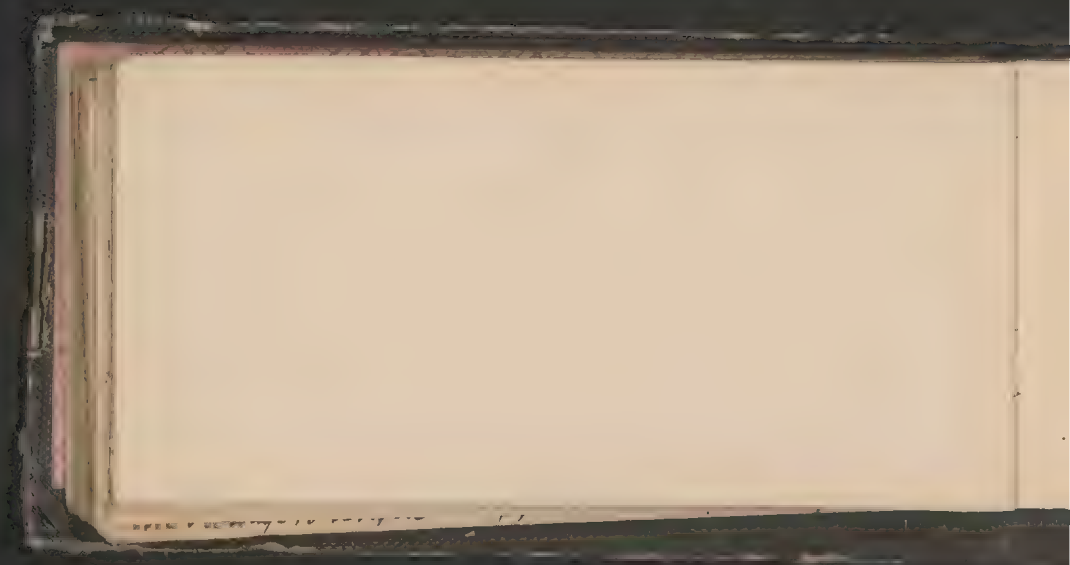
[illegible]

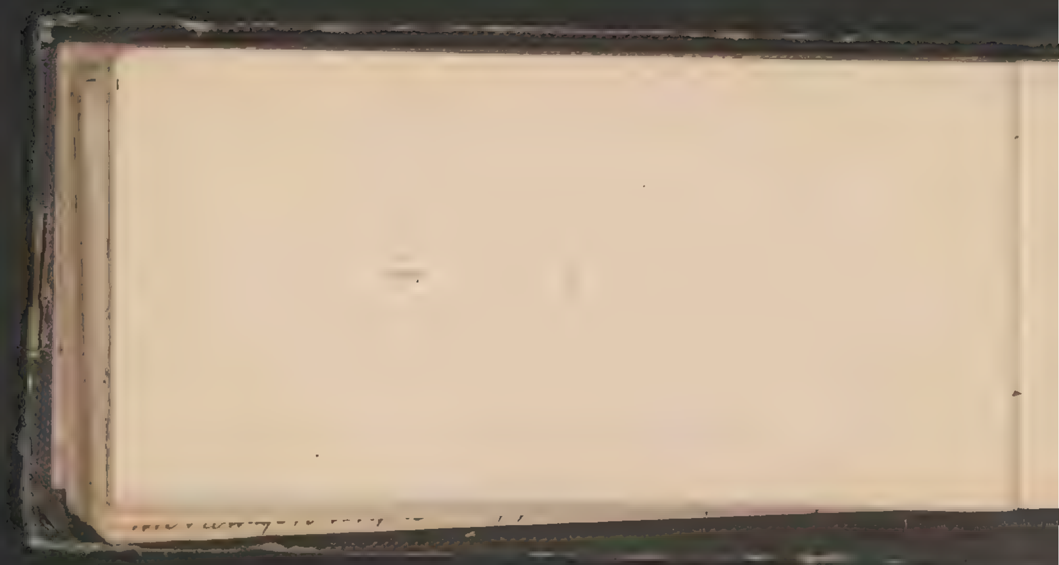
[illegible]

[illegible]

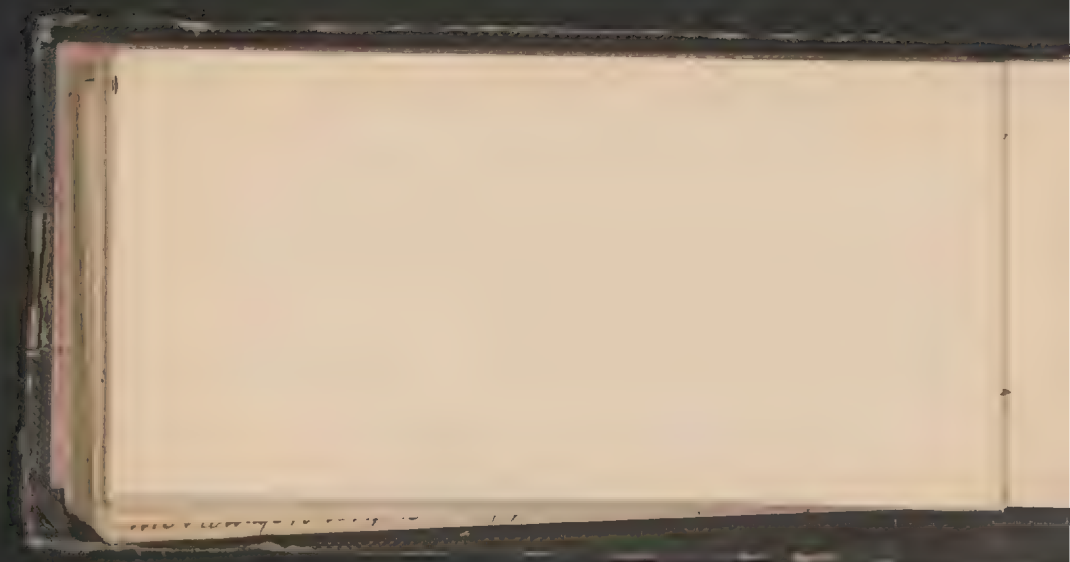
[illegible]

[illegible]

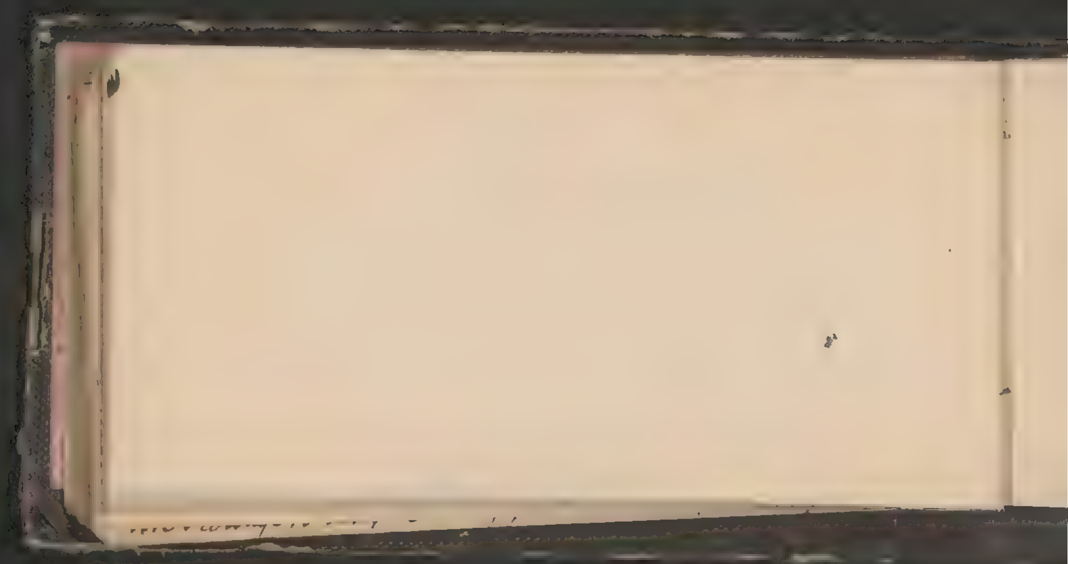




25° Therm [illegible] — [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]













[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]



List do P^n Kazimierza Dzieduszyckiego z Ołomuńca d. 11° Czerwca 1804.

z więzienia w kazamatach Ołomunieckich pisany, którego komendant fortecy F.M.P. Vernier de Richemont oddać nie chciał – z powodu podkreślonych wyrazów

Kochany i łaskawy Stryju Kazimierzu!

Wyjątkowym sposobem udzielone mi pozwolenie napisania listu do Kochanego Stryja Dob., które to prawo nam więźniom kazamat Ołomunieckich tylko [illegible] na [illegible] przysługuje. – Wiadomy Ci już być musi powód który mnie [illegible] do wyproszenia sobie tego pozwolenia – moja [illegible] musiała Ci przedłożyć już usilną i gorącą moją prośbę którą w tym liście [illegible] do Ciebie zanoszę. – Byłeś kochany Stryju tak łaskaw zająć się chwilowo sprawami majątkowymi mojemi wczasie gdy siedziałem w więzieniu Karmelitów – [illegible] pomocy Twej zawdzięczam a z obszernej notatki którą mi tam przesłałeś, widzę ile sobie trudu dla mnie zadałeś. – Nie śmiem prosić Cię abyś raczył mnie dalej ~~[illegible]~~ zastępować – [illegible] wiatkowe położenie moje i żony mojej, stan mojego gospodarstwa i moich interesów – które w razie gdyby zaraz nie były [illegible] [illegible] uporządkowane, mogłyby mi grozić ruiną; – to wszystko zmusza mnie zwrócić się do Ciebie kochany Stryju i składając w Twe ręce przyszłość majątkową moją i moich dzieci zawołać: Ratuj! – [illegible] [illegible] które [illegible] [illegible] poprzednio, [illegible] w Ołomuńcu i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] moje [illegible]! – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z uregulowaniem gospodarstwa mego, zajęłabyś kochany Stryju abyś Ci pod względem każdego pojedynczego interesu, pod względem [illegible] każdego, i stosunku z oficjalistami, [illegible] [illegible] [illegible] – a [illegible] na posłaniu [illegible] [illegible]

wymotywania. – Abym szczegółowo wszystko Ci wypisał i stan cały [illegible] [illegible] wyjaśnić, potrzebowałbym tu mieć wszystkie moje [illegible] pisma, – a nawet i Twoje notatki tak jak wszystkie [illegible] listy, książki i t. d. odebrano mi tutaj. – Piszę więc tu [illegible] co w tej chwili zapamiętam – we wszystkiem [illegible] rozstrzygaj i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] matka mojej żony – od niej więc [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zasięgać stosownych objaśnień – [illegible] [illegible] [illegible] w jaki sposób rzecz przeznaczoną widzieć [illegible] [illegible] że [illegible] wszystkie [illegible] [illegible] rzecz [illegible] [illegible] [illegible] czy to [illegible] czy też [illegible] mi [illegible], [illegible] [illegible] – listy [illegible] [illegible] mnie bardzo późno [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale mi zostaną [illegible]. [illegible] [illegible] że mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], mam nawet nadzieję że przy staraniach [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że prawo to po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] danemi mi [illegible] i że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] prawa [illegible] [illegible] interesu [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] prawa tego w żaden sposób wszystkiego [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] – lecz mi podana [illegible] od Amer. [illegible] [illegible] [illegible]. – [illegible] [illegible] [illegible] interesów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w jednym liście rozwodził – [illegible]

[illegible]

z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Co do [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] folwarkami [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] taki któryby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kontrakt, ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

P. S. Winterer [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nadal [illegible] [illegible]

Opłacając [illegible] [illegible] należy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – mojej Matce; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] wyczerpywania [illegible] i t. d. i t. d. — [illegible] obrazu [illegible] w [illegible]
[illegible] w celu aby się o ile możności [illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible]
[illegible] ich [illegible] [illegible] — [illegible] nie mają [illegible] dzierżawy
[illegible] dobrych gospodarzy [illegible] ludzi a odpowiednim kapitałem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] mogę — [illegible]
[illegible] się w końcu [illegible] niemożliwą, — [illegible] się [illegible]
[illegible] tak nie było, — [illegible] już na [illegible] trzeci [illegible]. [illegible]
wydzierżawienia chciałem wymówić dom, ogród i stodołę dla potrzeb [illegible] morgów
ziemi w [illegible] [illegible] [illegible], że nie tylko dla mego [illegible] ale
i dla przyszłych [illegible] [illegible] do Lwowa potrzeba ta musiałaby być wedle
[illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] w [illegible] [illegible] sposób [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dzierżawy należało [illegible]
Kopań. — Prócz tem zastrzec sobie prawo [illegible] [illegible], [illegible] i t. d. [illegible]
sady i t. p. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] folwarkiem, zakończenia sprawy
serwitutowej w Tarnawie (Badaczej) już [illegible] ukończenia, bo gdy do dobrowolnej ugody
[illegible] tam nie mogło a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] tego [illegible] urzędowo [illegible]
zatwierdzonego podziału [illegible] przypadających, [illegible] [illegible]
[illegible] i porządkowanie czasu, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] czasem
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Gdyby Kopań była od
dzierżawy [illegible] na własne potrzeby, zachodziłyby trudności co do pomieszkania
dla [illegible] [illegible] na Kopani niema odpowiedniego pomieszkania. — Wracając
do projektu dzierżawy — muszę dodać że z wydzierżawieniem Tarnawy czy to
[illegible] czy komu innemu należy być ostrożnym i [illegible] rzecz [illegible]
Wymagałby tam w każdym razie [illegible] na [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] gospodarzył na [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] kolaczia
P. [illegible] — [illegible] mnie że [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
korzyści w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
dzierżawca wyrzekał że [illegible] korzyść — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
po sobie tylko ciężar. — [illegible] ma się [illegible] i z [illegible] [illegible] [illegible]
się kontraktu P. Rybackiego, i [illegible] miał [illegible] [illegible]. — [illegible]
[illegible] to uczciwy człowiek ale [illegible] gospodarz i [illegible] się [illegible] [illegible]

Opinią [illegible] należy [illegible] dla pisarza [illegible] — muszę [illegible] [illegible] wypadki [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wszystkim [illegible] mi i przyjęto [illegible]

wypłacić. – W Bucowie na świeżo uzyskanych podziałem z gromadą pastwiskach, również według zdania Wiśniewskiego folwark stanąć powinien. – Co do Uniacyi – że chociaż niekorzystnie wydzierżawione – ale będą musiały pozostać już w ręku Nowosieleckiego. Proszę tylko Stryja doprowadzić z nim interes do końca i umówić się co do załatwienia sprawy o gorzelnię, – w razie jeśli ją koniecznie wybudować wypadnie poczynić stosowne rozporządzenia Wiśniewskiemu. Chciej Kochany Stryju wyjaśniwszy wszelkie punkta sporne i ułożywszy się ostatecznie z Panem Nowosieleckim, podpisać kontrakt twój z nim spisany ale dotąd nie podpisany. — Tyle o wydzierżawieniu, choć prawdopodobnie nic z tego nie będzie i Medyka w administracyi własnej pozostać będzie musiała. – W takim razie niech Stryj Kochany rozstrzygnie komu ją dać w administracyę, byle dochody moje nie były tak idealne jak dotąd – t. j. byle nie tyle się z wydatkami administracyi jak dotąd równoważyły. Chciałbym aby nowy administrator był nie tylko uczciwym człowiekiem za jakiego mam Wiśniewskiego i dobrym rolnym gospodarzem za jakiego mam Wiśniewskiego, ale w całym znaczeniu tego słowa dobrym administratorem – któryby powiększył dochód z dóbr, nowe źródła dochodów wyszukał a wydatki zmniejszył. – Chciałbym aby był Rządcą – a nie poczciwym łagodnym i wyrozumiałym oficyalistą patrzącym przez słabość na wszelkie błędy i przekroczenia swoich podwładnych przez szpary – i ukrywającym je przed dobrym przełożonym, który i tak na wiele przez palce patrzył. – Jako uczciwego i bardzo zdolnego Rządcę rekomendują mi powszechnie P-a Rodeckiego z Krukienic, a jeśli Stryj go uznałby odpowiednim – w czem zupełnie na zdaniu kochanego Stryja polegać będę, to byłbym za oddaniem mu zarządu (: jednakże nie wiążąc się na długie lata:) a to tembardziej iż moja Matka bardzo się za nim wstawiała. – Z dawnych oficyalistów Kasperskiego dla zasług i długiej służby oddalać bym nie chciał. W razie usunięcia go, dać mu należy na dożywotne mieszkanie dom w którym mieszka lub dworek na wsi i do użytku ogród i grunt który używa – jakoteż gratyfikacyę. Zawsze będzie mógł być wyręczeniem. Ekonoma Ryżewskiego bez jakiejś choćby jednorazowej gratyfikacyi także oddalać bym nie chciał. W razie gdyby Wiśniewski całkiem chciał się usunąć i nie przyszło z nim do żadnego układu możnaby do zarządu excypowanego folwarku, do kontroli lasu &. zatrzymać Guttetera który okazał się sprytnym w wyszukiwaniu wszelkich nadużyć jako kontrolor, trzeźwy i wierny. – Żydów dzierżawców nie życzyłbym sobie. — Dziś otrzymałem list mej Matki z 6go b. m. Pisze mi że chce tu przyjechać. Na cóż? zapłacze się tu, strudzi się drogą – a kwadrans tylko dozwolą jej mówić ze mną i to po niemiecku. – W dworze oświadczono mi po odczytaniu wyroku że odtąd dwa razy w tygodniu po godzinie z Matką i krewnymi wolno mi się widywać i ze wszystkiemi którzy będą mieli do mnie interes. – Od żony nic nie mam. Bardzo jestem o nię niespokojny i o dzieci. Dajcież mi o nich wiadomość – bo ten niepokój *

* najwięcej mnie męczy i truje mi życie i tak nie zbyt słodkie. Na duchu dotąd nie upadam – i na zdrowiu trzymam się jeszcze. Oczy mnie tylko zaczynają boleć – nie wiem czy z wyziewów niezdrowych, bo pod moim okienkiem spływają nieczystości całego miasta, czy od patrzenia przez gęstą siatkę żelazną, czy od temperatury kazamatowej, gdzie para z ust idzie. – Ściskam serdecznie kochanego Stryja – i polecam się Jego sercu – siebie i moich.

przywiązany
a wdzięczny krewny
Mieczysław Pin



